Dziś 8 stron
Nr. 347 (747)

WARSZAWA, ŚRODA 18 GRUDNIA 1946 R. (A)

Cena numeru 3 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-62
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Lista Bloku Stronnictw Demokratycznych ma Nr 3

Posiedzenie Państw. Komisji Wyborczej

W poniedziałek, 16 b. m. odbyło się w gmachu Domu Poselskiego posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej pod przewodnictwem Generalnego Komisarza Wyborczego, ob. Bzowskiego.

Ustalono jako ważnie zgłoszone następujące państwowe listy kandydatów:

Nr. 1 — P. S. L.
Nr. 2 — Stronnictwo Pracy.
Nr. 3 — Blok Stronnictw Demokratycznego i Zw. Zaw.
Nr. 4 — P. S. L. „Nowe Wyzwolenie".

Przed rozpoczęciem posiedzenia Generalny Komisarz Wyborczy złożył hołd pomordowanym przez bandy reakcyjne współpracownikom aparatu wyborczego.

Pełna lista kandydatów zawiera 120 nazwisk

Na liście państwowej Nr. 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych, Zw. Zaw. zostały zgłoszone kandydatury w następującej kolejności:

1) Bierut Bolesław — prezydent KRN, 2) Osóbka Morawski Edward, premier Rządu Jedności Narodowej, 3) Żymierski Michał — marszałek Polski, 4) Gomułka Władysław — sekr. gen. KC. PPR, 5) Szwalbe Stanisław — przewodniczący Rady Naczelnej PPS, 6) Baranowski Wincenty — prezes NKW. SL., 7) Barcikowski Wacław — wiceprezes Komitetu Centralnego SD, 8) Cyrankiewicz Józef — sekr. gen. CKW PPS, 9) Minc Hilary — minister przemysłu (PPR), 10) Korzycki Antoni — sekr. gen. SL.,

11) Zambrowski Roman — członek KC. PPR, 12) Witaszewski Kazimierz — przewodniczący KCZZ (PPR), 13) Rusinek Kazimierz — sekr. gen. KCZZ (PPS), 14) Janusz Stanisław — prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej (SL), 15) Rzymowski Wincenty — minister spraw zagranicznych (SD), 16) Kuryłowicz Adam — minister pracy i opieki społecznej (PPS), 17) Spychalski Marian — generał dywizji (bezpartyjny), 18) Pułek Józef — prezes rady naczelnej SL, 19) Berman Jakub — członek KC PPR, 20) Michałowicz Stanisław — prezes rady Naczelnej SD.,

21) Żerkowski Jan — prezes „Społem" (PPS), 22) Radkiewicz Stanisław — minister bezpieczeństwa publicznego (PPR), 23) Obrączka Ryszard — przewodniczący KC OMTUR (PPS), 24) Kowalski Aleksander — przewodniczący Zw. Walki Młodych (PPR), 25) Chajn Leon — sekretarz generalny S. D., 26) Zawadzki Aleksander — wojewoda śląsko-dąbrowski (PPR), 27) Jabłoński Henryk — przewodniczący TUR i sekretarz CKW PPS, 28) Kowalski Władysław — minister kultury i sztuki (SL), 29) Kwiatkowski Eugeniusz — delegat rządu dla spraw Wybrzeża (bezpartyjny),

(Dokończenie na str. 2-ej).

Tymczasowy rząd Bluma
składa się wyłącznie z socjalistów

PARYŻ (SAP). Rzecznik premiera Francji, Leona Bluma, oświadczył w poniedziałek rano, że wobec nieudania się prób stworzenia rządu koalicyjnego, Blum zdecydował się na stworzenie gabinetu, składającego się całkowicie z socjalistów.

Decyzja ta zapadła wówczas, gdy okazało się niemożliwe uzgodnienie stanowiska MRP, komunistów i lewicy Unii Republikańskiej (radykałowie) co do klucza, według którego byłyby rozdzielone stanowiska w nowym gabinecie. Unia lewicy republikańskiej zakomunikowała, że nie zgodzi się na komunistę na stanowisku ministra obrony narodowej.

Gabinet, składający się całkowicie z socjalistów, będzie gabinetem mniejszości i tylko w tym wypadku będzie mógł trwać, o ile otrzyma poparcie Zgromadzenia Narodowego **przynajmniej ze strony komunistów oraz MRP.**

Blum podał do wiadomości, że gotów jest stanąć we wtorek przed Zgromadzeniem Narodowym z listą członków rządu, tak, aby we czwartek można było przystąpić do pracy nad budżetem za ostatni kwartał 1946 r.

Socjaliści mają w Zgromadzeniu Narodowym 101 głosów na ogólną ilość 618 i są co do liczebności trzecią z rzędu partią po komunistach i MRP.

PARYŻ (SAP). Lista członków gabinetu Bluma przedstawia się następująco:

Premier i minister spraw zagranicznych: Leon Blum,
Ministrowie Stanu: Guy Mollet i August Laurent,
Minister Sprawiedliwości: Ramadier,
Minister spraw wewnętrznych. Depreux,
Minister obrony narodowej: Le Troquer,
Minister planowania: Felix Gouin,
Minister gospodarki narodowej i skarbu: Philipp,
Minister rolnictwa: Tanguy-Prigont,
Minister produkcji przemysłowej: Lacoste,
Minister wychowania narodowego: Naogolen,
Minister robót publicznych, transportu i rekonstrukcji. Jules Moch,
Minister kolonii: Moutet,
Minister pracy i ubezpieczeń społecznych: Daniel Mayer,
Minister zdrowia publicznego i zaludnienia: Sogello,
Minister byłych kombatantów i ofiar wojny: Lojouno.

DEKLARACJA PREMIERA BLUMA

PARYŻ (SAP). W poniedziałek wieczorem Leon Blum wygłosił przez radio przemówienie. Oświadczył on, że usiłował wypełnić obowiązek nałożony na niego przez Zgromadzenie Narodowe i stworzyć rząd zgody narodowej, jednak mu się to nie udało. W tej sytuacji miał tylko dwa wyjścia, tj. zrezygnowanie z mandatu albo przedstawienie Zgromadzeniu w dniu jutrzejszym rządu, składającego się jedynie z jego starych towarzyszy — socjalistów. Wybrał tę drugą ewentualność i — choć to wydaje się paradoksalne — stanie jutro przed izbą z rządem, złożonym z członków partii, która nie posiada nawet 6-tej części posłów w Zgromadzeniu Narodowym, liczącym z górą 600 posłów.

W dalszym ciągu Blum stwierdza że gdy wybrał pierwszą drogę — rezygnacji z mandatu — to wytworzyłaby się niemożliwa sytuacja, gdyż czas mija, a położenie kraju jest coraz poważniejsze. Należało dać krajowi wrażenie, że parlament jest zdolny wyłonić rząd, co wzmocni zaufanie narodu do instytucji parlamentarnych. W końcu Blum stwierdził, że jest przekonany, iż interesy i wolność Francji będą złożone w pewne dłonie, podczas krótkiego okresu najbliższych 5 tygodni. Osobiście wraz z rządem chce służyć tylko narodowi francuskiemu i republice.

PARYŻ (PAP). Przypuszcza się, że obecny rząd Bluma nie potrwa długo. Rząd ten, mający charakter prowizoryczny, ustąpi miejsca nowemu rządowi po wyborze prezydenta Republiki.

Rzecznik partii komunistycznej podkreślił, że sprawa teki mistra obrony dla komunisty, z powodu której rzekomo rozbiły się rokowania nad utworzeniem rządu koalicyjnego, była manewrem prawicy dla uniemożliwienia komunistom wstąpienia do rządu. Maurice Thorez w rozmowie z korespondentem AFP pdkreślił, że partia komunistyczna nie ponosi odpowiedzialności za rozbicie rokowań w sprawie rządu koalicyjnego.

Socjaliści utrzymują, że tymczasowy ch rząd będzie poparty przez partię komunistyczną i znaczną część MRP.

Ofensywa współczucia dla Niemców
Angielki rozdają słodycze, pastorzy rozsyłają życzenia świąteczne

LONDYN (PAP). W strefie brytyjskiej w Niemczech rozpoczęto urządzanie przyjęć gwiazdkowych dla dzieci niemieckich. Angielskie urzędniczki brytyjskiej komisji kontrolnej w Lubece obdarowały dzieci niemieckie słodyczami, czekoladą, ciastkami i żywnością.

W Londynie odbyło się zebranie organizacyjne pn. „Save Europe now" Mimo ogólnoeuropejskiej nazwy zebranie poświęcone było całkowicie apelom o pomoc dla Niemców. Znany działacz proniemiecki, Gollancz, w obszernym przemówieniu twierdził, że polityka stosowana wobec Niemców, doprowadza ich „do stanu ostatecznej rozpaczy" Młodzież niemiecka — zdaniem Gollancza — jest „przesiąknięta beznadziejnością i cynizmem, co może się przyczynić do tego, że pójdzie ona za jakimś nowym Hitlerem". Gollancz nawoływał do składania ofiar dla „głodnych Niemców".

Na tymże zebraniu pos. Foot utrzymywał, że sytuacja w Niemczech jest gorsza niż przed rokiem wobec czego domagał się „nowej współczującej dla Niemców polityki".

Wszyscy pastorzy niemieccy w obozach dla jeńców wojennych w W. Brytanii i na Środkowym Wschodzie mają otrzymać od brytyjskiej rady kościołów życzenia świąteczne Na życzeniach tych ma podobono figurować m. in. podpis arcybiskupa Cantenbury

W W. Brytanii bawiła ostatnio delegacja kobiet niemieckich, która starała się nawiązać kontakt z rozmaitymi organizacjami kobiecymi. Niemieckie delegatki starały się wzbudzić współczucie dla ciężkiego położenia gospodarczego Niemiec.

„Łagodna" demokracja ks. Tiso
Deportacja robotników i prześladowanie Żydów

PRAGA (PAP). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko b prezydentowi państwa słowackiego oraz jego ministrom, toczącej się przed słowackim trybunałem narodowym w Bratysławie, zeznawał b. prezydent ks Tiso, któremu akt oskarżenia zarzuca, że zgodził się dobrowolnie przekazać garnizony wojskowe w Słowacji armii niemieckiej, deportował robotników słowackich w głąb Rzeszy i prześladował Żydów w Słowacji. Oskarżony ks. Tiso kategorycznie zaprzecza wszystkim punktom oskarżenia. Na pytanie oskarżyciela publicznego, w jakim celu prosił Hitlera o audiencję, ks Tiso wyjaśnia, iż skłoniły go do tego niepokojące wieści jakie napływały z Berlina.

Tiso twierdzi, że nie godził się z niemieckimi metodami stosowanymi wobec Żydów, a wszystkie dekrety antyżydowskie były dziełem dr. Tuki W końcu ks. Tiso oświadcza, że głosząc hasło: „Jeden Bóg, jeden naród, jedna partia", nie myślał nigdy o faszyzmie i starał się wprowadzić w Słowacji łagodną demokrację. Ten ostatni zwrot wywołał wśród obecnych na sali rozpraw wesołość.

Partia świadoma, silna, zdyscyplinowana

Partia jest nie tylko narzędziem realizowania pewnych celów politycznych. W życiu narodu dojrzałego partia jest też publiczną jego instytucją, publiczną własnością społeczeństwa, wyrazem jego politycznej świadomości. Na pewno nie jest folwarkiem przejściowych przywódców, narzędziem ich ambicji, instrumentem ich zamysłów.

PPS istnieje przeszło 54 lata. PPS w historii narodu polskiego i w życiu społeczeństwa polskiego, w świadomości polskiego ludu pracującego i w dążeniach polskiej klasy robotniczej — oznacza: **Niepodległość i Socjalizm.** To, co w Polsce jest syntezą Niepodległości i Socjalizmu — to się mieści w PPS.

Partia składa się z żywych ludzi i miewa różnych przywódców. To powoduje, że w różnych okresach życia Partii były takie lub inne, głębsze lub płytsze, większe lub mniejsze odchylenia od **najwłaściwszych** sposobów osiągania celu, któremu na imię Niepodległość i Socjalizm. Był w Partii kiedyś Piłsudski i była potem piłsudczyzna. Były także w PPS odchylenia „luksemburgizmu", t. j. niewiary w słuszność hasła Niepodległości (niektórzy działacze dawnej PPS — Lewicy, a w PPSD — Galicji i Śląska — Zygmunt Żuławski) Był w Partii Moraczewski, Emil Bobrowski, Hołówko, Klemensiewicz, Jaworowski. Były w Partii ideologiczne pozostałości piłsudczyzny w okresie, gdy przewodniczącym CKW był Arciszewski. Były w Partii kiedyś głosy, by wziąć udział w sanacyjnych wyborach i wśród głosów tych znalazł się głos tak poważny, jak opinia Zygmunta Żuławskiego, wówczas przewodniczącego Rady Naczelnej. Był okres rozbicia w konspiracji i okres wpływów „londyńskich". Są i dziś — szczęśliwie wyizolowane — próby szlacheckiego „liberum veto", które do pogłębienia wolności obywatelskich chciałyby kroczyć drogą mociumpańskiego „nie pozwalam" i **sojuszu z chienopiastowskim wrogiem klasowym.**

Partia umiała zawsze wychodzić zwycięsko z tych ciągłych i nieuchronnych w twardym życiu politycznym kryzysów. Umiała je — z trudem i niestety rzadko bez szkód — przezwyciężać. Umiała oderwać się od Piłsudskiego. Umiała wypluć jaworowszczyznę i moraczewszczyznę. Umiała pokonać „luksemburgizm". Umiała przejść do porządku nad głosami, popierającymi udział w sanacyjnych wyborach. Umiała odciąć się od złowrogiego cienia sanacji, pośrednio kierującej życiem partyjnym aż po ostatni okres. Umie bezlitośnie tępić te na oko niewinne „łańcuszki", które od „integralnych demokratów" prowadzą poprzez malkontentów, obrażonych „szlachciców", niezorganizowanych i zorganizowanych „winowców" — aż do integralnych faszystów. Umie też dostrzec na czas, gdzie „obrażone szlachectwo" prowadzi nieuchronnie do izolowanego sojuszu z wrogiem.

Partia może to robić, bo jest **uosobieniem wiary mas w Niepodległość i Socjalizm. Jest uosobieniem wiary w niezniszczalność, w żywotność, w siłę tego zawołania, które polski lud pracujący stworzył i pod którym mobilizuje się zawsze do walki o swe istnienie i do twórczej, mądrej, rozsądnej, konstruktywnej pracy.**

Partia świadoma, Partia silna, Partia zdyscyplinowana jest publiczną własnością polskich mas pracujących. Ich zdrowy instynkt bronił ją zawsze przed rozbijaczami i przed ambitnymi malkontentami. **Ich zdrowy instynkt ocenia dzisiaj, że dobra i dłuższa, choć na pewno trudna, niewdzięczna i cierpliwości wymagająca — jest droga PPS do utrwalenia Niepodległości i do zbudowania ustroju socjalistycznej demokracji.**

I dlatego polskie masy pracujące, idąc wraz ze swą Partią karnie w szeregach obozu demokratycznego, odpowiedzą każdemu rozbijaczowi i każdemu ambitnemu malkontentowi, jakkolwiek by się on nazywał i kimkolwiek by on był:

Niech żyje świadoma, silna, zdyscyplinowana Polska Partia Socjalistyczna!

JULIAN HOCHFELD

Mokotów uchwalił obowiązek prenumeraty „Robotnika"

Poruszona przez naszych czynnych działaczy partyjnych sprawa prenumeraty „Robotnika" nabrała dużego rozgłosu. Po wypowiedziach doświadczonych w pracy organizacyjnej towarzyszy nastąpiły czyny.

W dniu 8 b. m. na ogólnym zebraniu członków Dzielnicy PPS Mokotów zapadła uchwała, na której postanowiono, że każdy członek Dzielnicy winien jest prenumerować swój organ centralny. Do powzięcia odpowiednich uchwał wezwano inne Dzielnice.

Nic dziwnego, że jedną z pierwszych Dzielnic, która sprawę tę potraktowała, jako oficjalny obowiązek jest „Mokotów". Stara ta Dzielnica, ma za sobą w dziejach warszawskiej Organizacji PPS piękne tradycje. Była ona jednym z trzonów naszej działalności walki z terrorem sanacyjnym i okupantem niemieckim. Stąd wywodzi się szereg ofiarnych działaczy i bojowców, wielu z nich poginęło, wielu dziś w naszym życiu organizacyjnym, a nawet państwowym zajmuje odpowiedzialne stanowiska.

Mokotów był jedną z tych Dzielnic, na które Partia mogła liczyć w pierwszym rzędzie.

Nad utrwaleniem demokracji
pracować będą b. partyzanci

W Krakowie odbył się pierwszy dwudniowy wojewódzki zjazd Związku uczestników walk zbrojnych o niepodległość i demokrację. W pierwszym dniu zjazdu członkowie Związku udali się przez ulice miasta do wspólnej mogiły partyzantów na cmentarz Rakowicki.

W drugim dniu zjazdu otwarto uroczyście obrady w obecności ponad 400 członków Związku, b. partyzantów z terenu całego województwa krakowskiego.

Na obrady przybył, bawiący w Krakowie wiceprezydent tow Stanisław Szwalbe, który wygłosił krótkie przemówienie, witając uczestników Zjazdu w imieniu Rządu Jedności Narodowej. Po dłuższej dyskusji na temat wygłoszonych referatów i sprawozdań oraz dokonania wyboru nowego zarządu wojewódzkiego, uczestnicy zjazdu wyrazili w jednogłośnie uchwalonej rezolucji swą gotowość wzmożenia wysiłków w dziele ugruntowania niepodległości i demokracji. Równocześnie uczestnicy zjazdu wyrazili wolę walki o zwycięstwo bloku demokratycznego w nadchodzących wyborach.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 17 grudnia.

Nowe prawo

PRZEMAWIAJĄC na akademii z okazji zakończenia unifikacji prawa cywilnego, tow. min. Świątkowski powołał się na wybitnego polskiego prawnika z XV-go wieku, Jana Ostroroga, który pisał o potrzebie stworzenia jednego prawa, „wszystkich obywateli obowiązującego". To marzenie Ostroroga, dopiero teraz zostało urzeczywistnione. Prawnicy polscy pod kierownictwem ministerstwa sprawiedliwości dokonali dzieła, które pozostało nieukończone w ciągu 20-lecia międzywojennego, pomimo istnienia specjalnej Komisji Kodyfikacyjnej i sprzyjających warunków pracy.

Nowe prawo cywilne jest — jak to słusznie podniósł tow. Świątkowski — nie tylko zunifikowane, to znaczy jednolite dla wszystkich obywateli i wszystkich części kraju, ale także nowe pod względem treści. Nowe prawo małżeńskie reguluje sprawę rozwodów. Nie ma więcej słynnych przed wojną rozwodów „wileńskich". Nowe prawo małżeńskie bierze w obronę interes małoletnich, a także dzieci pozamałżeńskich. Nowe prawo spadkowe ogranicza krąg uprawnionych do dziedziczenia w interesie publicznym. Nowe prawo wprowadza racjonalną rejestrację aktów stanu cywilnego.

Możemy być dumni. Nasi prawnicy odrobili w ciągu ostatniego roku wiekowe zaległości i dali nam nowe współczesne prawo, zgodne z duchem nowej Polski.

Wiadukt i kino

OSTATNIEJ niedzieli ludność Warszawy miała dwie skromne, a właściwie doniosłe uroczystości. Otwarty został wiadukt, łączący Śródmieście z Żoliborzem. Tegoż dnia otwarte zostało kino „Stylowy", trzecie zaledwie wielkie kino w zburzonej Warszawie.

Malkontent spod znaku „chłopców z lasu", lub nawet spośród czytelników „Gazety Ludowej", powie zapewne: ot, cóż tu ważnego, wiadukt już dawno trzeba było zbudować, a co do kina, — to mamy poważniejsze troski...

Nie możemy się zgodzić z tymi wiecznie niezadowolonymi krytykami.

Wiadukt, tak samo jak uprzednio most Poniatowskiego, zbudowany został w czasie najkrótszym, w maksymalnie prędkim terminie, jeśli wziąć pod uwagę warunki powojenne. A co do kina — to wystarczy popatrzeć na kolejki cierpliwie wystające przed innymi kinami Warszawy, aby zrozumieć, że w chwili obecnej kino w Warszawie nie jest luksusem, lecz inwestycją potrzebną i pożyteczną.

Warszawiacy, a razem z nimi wszyscy Polacy, cieszą się na widok każdej odbudowującej się kamienicy w ukochanej Stolicy. Otwarcie wiaduktu i kina było jeszcze jedną widomą oznaką odbudowy Warszawy, było jeszcze jednym dowodem naszej niezłomnej woli zaleczenia ran wojennych i okupacyjnych.

Pamiętaj o Daninie Narodowej

Wbrew ponurym przepowiedniom...
Duch pokoju i współpracy zapanował na świecie po uchwałach ONZ

Trygwe Lie:

Osiągnęliśmy rezultaty, o których nie marzyłem

Spaak:

Rozbrojenie będzie początkiem nowej ery świata

N. JORK (PAP). — W niedzielę odbyło się ostatnie posiedzenie obecnej sesji Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych.

W głosowaniu 25 głosami przeciwko 22, przy 6 wstrzymujących się uchwalono, że Światowa Federacja Związków Zawodowych, Amerykańska Federacja Pracy, Międzynarodowa Izba Przemysłowo - Handlowa i Międzynarodowy Związek Spółdzielczy będą miały prawo zgłaszać wnioski na porządek dzienny Rady Społeczno - Gospodarczej ONZ.

Podczas dyskusji nad projektem statutu Międzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców, p. Eleonora Roosevelt podkreśliła, że chociaż St. Zjednoczone popierają statut jej, nie znaczy to, że Kongres Amerykański zgodzi się na udział St. Zjednoczonych w tej organizacji. P. Roosevelt oświadczyła, że dopóki w obozach, poza swymi krajami znajduje się około miliona uchodźców, nie będzie stabilizacji pokoju i porządku na świecie.

Delegat radziecki Gromyko, przypomniał, że Zw. Radziecki dołożył wiele starań, aby utworzona została Międzynarodowa Organizacja dla spraw uchodźców. Delegacja radziecka zgłosiła swego czasu szereg poprawek do statutu, jednak większość tych poprawek została odrzucona i projekt statutu w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. Odnosi się wrażenie, iż niektóre państwa celowo sprzeciwiają się szybkiej repatriacji uchodźców, ponieważ chcą uzyskać tanią siłę roboczą.

Projekt statutu i budżetu tymczasowego Międzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców został uchwalony 30 głosami przeciwko 5 przy 18 wstrzymujących się od głosu. Siedzibą władz Midzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców będzie Paryż lub Genewa.

Generalne Zgromadzenie powołało do życia komisję, która wspólnie z komisją Rady Bezpieczeństwa opracować ma sprawę przyjmowania nowych członków ONZ.

Na zakończenie obrad Zgromadzenie uchwaliło, że następna sesja odbędzie się we wrześniu 1947 r. w Nowym Jorku. Na tym porządek obrad bieżącej sesji został wyczerpany.

OBAWY BYŁY PŁONNE

Delegat St. Zjednoczonych, sen. Austin, zreasumował wyniki obrad Generalnego Zgromadzenia trwających 7 tygodni. Austin podkreślił, że gdy Zgromadzenie rozpoczęło swe obrady świat powątpiewał, czy będzie zdolne ono osiągnąć coś konkretnego. Praktyka wykazała, że obawy te były płonne.

TO NIE BYŁ „TAŃCZĄCY KONGRES"

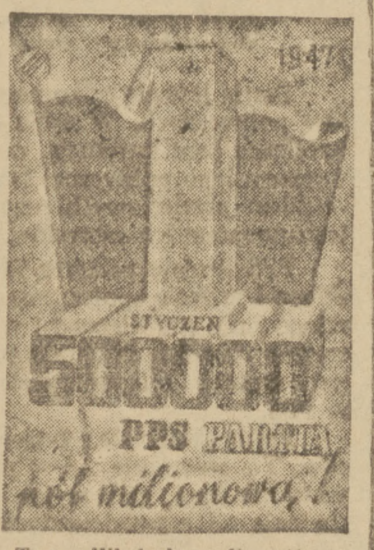
Trygwe Lie z zadowoleniem podkreślił, że Zgromadzenie Generalne obradowało w atmosferze bardzo pomyślnej. „Odczuwamy — powiedział Trygve Lie — obecność ducha pokojowego dziś w sposób bardziej zdecydowany, niż kiedykolwiek" Trygwe Lie podkreślił, że w czasie obrad stosowano metody demokratyczne i delegaci, pochodzący prawie ze wszystkich krajów, należący do różnych ugrupowań, lub różnych partyj, czynili wzajemne koncesje i godzili się na kompromisy w interesie ogólnym. Wreszcie Trygwe Lie wyraził specjalne podziękowanie ministrom spraw zagranicznych Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych i W. Brytanii za pomoc udzieloną ONZ przy rozpatrywaniu zagadnień o doniosłości zasadniczej. „Nie będzie można o nas powiedzieć, że „kongres tańczył", dzięki wysiłkom i dobrej woli doszliśmy do rezultatów o których ja sam nie śmiałem marzyć".

NIE MA BLOKÓW

Ostatni przemawiał przewodniczący Zgromadzenia, Spaak, który podkreślił, że ONZ stała się parlamentem światowym. Wbrew ponurym przepowiedniom różnych proroków nie utworzyły się bloki. Większość stale się zmieniała, małe narody stawały u boku tego, lub innego mocarstwa. Spaak podkreślił, że strona, która zwyciężała w dyskusji, zwycięstwo swe przyjmowała ze skromnością, strona zaś zwyciężona — bez goryczy godziła się na swą klęskę. „Gdy rozbrojenie stanie się faktem — powiedział Spaak — delegatów do ONZ trzeba będzie nazwać twórcami nowej ery świata".

„Decyzją najdonioślejszą — oświadczył Spaak — była niewątpliwie rezolucja w sprawie rozbrojenia". Składając hołd delegacji ZSRR za „śmiałe postawienie sprawy" oraz delegacjom innych mocarstw za podjęcie inicjatywy delegacji radzieckiej, stwierdził, że Zgromadzenie wzbudziło wielkie nadzieje. „Od czasu konferencji w San Francisco na terenie międzynarodowym nie zdarzyło się nic podobnie wielkiej wagi, jak przyjęcie rezolucji o ograniczeniu zbrojeń".

Tow. Karasiński Władysław zwerbował 176 członków do PPS



Tow. Władysław Karasiński z Dzielnicy Praga Centralna zwerbował do Partii 176 członków. Tow. Karasiński jest starym członkiem Organizacji. W szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej stał twardo i nieugięcie w okresie terroru endeckiego i sanacyjnego, w szeregach PPS poszedł do walki z okupantem hitlerowskim.

Składając deklarację 176-go zwerbowanego przez siebie członka oświadczył:

„Szczęśliwy jestem, patrząc na masowy napływ kontynuatorów naszej 55-letniej walki o Niepodległość i Socjalizm. Patrząc na te rosnące kadry nasze, widzę, że krew naszych poprzedników nie poszła na marne, że zbliżamy się szybkim krokiem do realizacji naszego programu. Osiągamy największe, jakie można osiągnąć zwycięstwo, podbijamy masy, trafiając im do serc, do rozumu i sumienia. Masy przekonywują się, że jesteśmy reprezentantami racji stanu polskich mas ludowych, robotniczych, chłopskich, całego świata pracy. Nabierają zaufania do Sztandaru, który nigdy nie zawiódł".

Rośnie ofiarność społeczeństwa na Daninę Narodową

Dobrowolne i przedterminowe wpłaty na Daninę Narodową płyną szerokim strumieniem do kas państwowych. W zgodnym wysiłku rywalizują w ofiarności wszystkie warstwy społeczne. Wymieniamy kilka wypłat:

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych złożył na ręce tow. Premiera Osóbki - Morawskiego 250.000 złotych, robotnicy Odlewni w Rzucowie, powiat koński złożyli 539.404 zł.

W gminie Kuźnia, powiatu raciborskiego do dnia 12 b. m. wpłynęło tytułem dobrowolnych i przedterminowych wpłat 40.000 złotych.

Ogółem na rzecz Daniny dotychczas powiat raciborski zebrał od chłopów, robotników i kupców 1,245.000 złotych.

Komisja międzynarodowa zbada sytuację w Grecji

LONDYN (PAP). Korespondentowi Reutera udało się nawiązać kontakt z kwaterą główną powstańców greckich w miejscowości Krimakohalan. Dowódcy powstańców wydali odezwę stwierdzającą, że zostaje utworzona demokratyczna armia grecka, która będzie walczyć dopóki brytyjskie wojska okupacyjne nie opuszczą Grecji i dopóki demokracja nie zostanie w Grecji przywrócona. Dowództwo wojsk powstańczych zaprzeczyło kategorycznie twierdzeniu, że wojska powstańcze walczą rzekomo o samodzielną Macedonię z pomocą jugosłowiańskich, bułgarskich i innych oddziałów zagranicznych. Zastępca szefa sztabu armii powstańczej, Nalfa, oświadczył, że dowództwo greckiej armii demokratycznej wysłało memoriał do rządu Zw. Radzieckiego, W. Brytanii i St. Zjedn. oraz do rządu greckiego z żądaniem utworzenia komisji międzynarodowej, którąby przybyła na tereny zajęte przez powstańców.

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin członek Partii Pracy, Francis Noel Beker, stwierdził, iż tragiczna sytuacja w północnej Grecji wywołuje zaniepokojenie wśród członków Izby i w całym państwie. Wyraził on zdziwienie, że armia brytyjska w Grecji nie stara się przywrócić spokoju Wiceminister spraw zagranicznych, Mayhew, oświadczył, że przedstawiciel W. Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa wystąpi z propozycją wysłania komisji międzynarodowej do Grecji, w celu zbadania sytuacji w północnej części tego kraju.

Wstrząsające zeznania świadka w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Na poniedziałkowej sesji Trybunału do spraw przestępców wojennych zeznawał 26-letni Żyd polski, który prosił Trybunał ze łzami w oczach, aby nie podawano jego nazwiska i zabroniono publikowania jego fotografii w pismach. Uczucie wstydu przy opisywaniu strasźliwych doświadczeń, jakie niemieccy lekarze przeprowadzili na nim, przerywało mu co chwila mowę. Świadek z kilkoma młodymi ludźmi został przewieziony do Brzezinki, gdzie za pomocą promieni Roentgena przeprowadzono na nich sterylizację. Po kilku dniach przeprowadzono na nim kastrację. Z całej naszej grupy — mówi świadek — prawie nikt nie pozostał przy życiu. Wszystkich uśmiercono w komorach gazowych Oświęcimia.

Murray oskarża przemysłowców o storpedowanie amerykańskiej gospodarki

WASZYNGTON (PAP). Filip Murray, przewodniczący Kongresu Związków robotników przemysłowych, ostro zaatakował przedstawicieli przemysłu amerykańskiego, czyniąc ich odpowiedzialnymi za obecna sytuację gospodarczą w kraju. Powiedział on m. in.: „Monopole posiadają czelność przekonywania narodu amerykańskiego, który składa się w 80% z ludzi żyjących z pracy, że związki zawodowe wywołały zwyżkę cen, inflancję i opóźnienie w produkcji Nadmierne dochody, nie pozostające w żadnym stosunku do płac, muszą spowodować załamanie się życia gospodarczego. Jedynym wyjściem z obecnej sytuacji jest powrót do umów zbiorowych i kontroli rządowej nad dochodami".

Z obozu okropnosci

W Ravensbrueck palono żywcem ludzi

Zeznania Angielki i Belgijki przed sądem

HAMBURG (PAP). W procesie przeciwko służbie obozowej w Ravensbrueck zeznawała Angielka, Odet Samson, która walczyła w szeregach francuskiego ruchu oporu. Aresztowana przez Gestapo we Francji została przewieziona do Ravensbrueck, gdzie trzymano ją 13 tygodni w celi podziemnej, po czym przeniesiono ją na parter do celi, która przylegała do krematorium i z okna świadek widziała, jak pędzono ludzi do krematorium. Zapach palonych ciał przenikał do celi — zeznaje p. Samson. Przy otwieraniu i zamykaniu drzwi krematorium dochodziły ją odgłosy jęków i krzyków ludzkich. Prawie co noc stosowano kary chłosty w sąsiedniej celi. Kobiety, sprawujące straż w obozie i należące do SS, miały przy sobie niebezpieczne psy.

P. Samson, która została odznaczona za zasługi oddane podczas wojny, stwierdza, iż w ostatnich dniach przed zakończeniem działań wojennych widziała, jak ciągnięto ludzi, którzy bronili się przeciwko wrzuceniu do pieca krematoryjnego. Na zapytanie przewodniczącego sądu p. Samson twierdzi, iż gotowa jest przysiąc, że wrzucano żywych ludzi do krematorium. Słyszała ich krzyki i nikt więcej ludzi tych nie widział.

HAMBURG (PAP). Belgijka Van der Boom zeznała, iż do Ravensbrueck przywieziono żonę generała niemieckiego, który brał udział w zamachu przeciwko Hitlerowi w roku 1944. Generałowa wkrótce zmarła po zastrzyku, zrobionym przez naczelnego lekarza obozu — Treite.

Szach zapowiada reformy
Podniesienie stopy życiowej i rozwój lotnictwa

TEHERAN (SAP). Mohammed Reza Pahlavi, szach Iranu, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „United Press", oświadczy: „Sytuacja w Azerbejdżanie jest już obecnie normalna. Zawsze byłem przekonany, że ludność Azerbejdżanu będzie chciała tego, czego chce reszta narodu". Szach dalej oznajmił, że zależy mu bardzo na tym, aby stopa życiowa ludności podniosła się. „Pięć jest punktów zasadniczych: mieszkanie, odżywianie, ubranie, zdrowie i szkolnictwo. Pierwsze trzy punkty mogą być osiągnięte przez dostarczenie ludności pracy, przy ustaleniu minimum wynagrodzenia. Ubezpieczenie zdrowia i szkolnictwo powinny być opłacane przez rząd. Ale trzeba nam długiego okresu pokoju, aby móc wprowadzić te reformy".

Mówiąc o stosunkach Iranu ze St. Zjednoczonymi, W Brytanią i Zw. Radzieckim szach stwierdził: „Podobnie, jak każdy inny kraj, pragniemy być w dobrych stosunkach ze wszystkimi trzema wielkimi mocarstwami".

Szach wyraził pragnienie rozwoju lotnictwa, niezbędnego w Persji ze względu na olbrzymie przestrzenie.

LONDYN (PAP). Irański minister robót publicznych oświadczył, iż urzędnicy odpowiedzialni za rozwój wypadków w Azerbejdżanie będą pociągnięci do odpowiedzialności. Rząd irański rozważa możliwość wytoczenia procesów wszystkim członkom partii Tudeh.

MOSKWA (PAP). Agencja Tasa donosi z Teheranu, że oddziały tzw. „partii demokratycznej" zorganizowały napad na centralny klub partii ludowej w Teheranie. Tegoż dnia w Kazwinie zdemolowany został lokal komitetu partii ludowej.

W kilku wierszach

— W dniu 15 bm. marszałek Broz-Tito przyjął na audiencji ambasadora R. P. w Belgradzie Wendego.

— Jak donoszą z Malmö, znaleziono w Höllviken w południowej Szwecji na głębokości 1891 metrów bogate źródła naftowe.

— Parlament czechosłowacki zatwierdził jednomyślnie po 40-godzinnej debacie budżet państwowy na rok 1946-47.

— Profesor uniwersytetu poznańskiego dr Zygmunt Wojciechowski wygłosił w Pradze odczyt o zachodnich ziemiach polskich, w którym przedstawił historyczny rozwój stosunków czechosłowacko-polskich.

— Na otwarciu sesji międzynarodowej komisji do spraw uchodźców w Londynie, przewodniczący minister brytyjski Mc Neil oświadczył, że wszyscy żałują, że Związek Radziecki postanowił wycofać się z komisji.

Państwowa lista kandydatów Bloku Demokratycznego

(Dokończenie ze str. 1-ej).

30) Podedworny Bolesław — wiceminister rolnictwa i reform rolnych (SL).

31) Kliszko Zenon — członek KC PPR, 32) Reczek Włodzimierz — sekretarz CKW PPS, 33) Rabanowski Jan — minister komunikacji (SD), 34) Jóźwiak Franciszek — generał dywizji, 35) Lange Oskar — ambasador R. P. w Waszyngtonie (PPS), 36) Szymanek Piotr — agronom (SL), 37) Raabe Henryk — rektor U. M. S.-C. (PPS), 38) Sztachelska Irena — przewodnicząca Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet (PPR), 39) Kołodziejski Henryk (bezpartyjny), 40) Grubecki Jan — prezes Biura Kontr. KRN (SL).

41) Jędrychowski Stefan — minister żeglugi i handlu zagranicznego (PPR), 42) Bobrowski Czesław — prezes CUP (PPS), 43) Krassowska Eugenia — wicemnister oświaty (SD) 44) Drewnowski Jan — wiceminister informacji i propagandy (SL), 45) Dąbrowski Konstanty — minister skarbu (PPS), 46) Sztachelski Jerzy — minister aprowizacji i handlu (PPR), 47) Mitura Antoni — zast. sekretarza generalnego (SL), 48) Kaczorowski Michał — minister odbudowy (PPS), 49) Modzelewski Zygmunt — wiceminister spraw zagranicznych (PPR), 50) Świątkowski Henryk — minister sprawiedliwości (PPS).

51) Gwiazdowicz Michał (SL), 52) Wende Jan Karol — poseł w Belgradzie (SD), 53) Szyller Leon — reżyser (PPR), 54) Rapacki Adam — spółdzielca (PPS), 55) Dybowski Stefan — wojewoda białostocki (SL), 56) Mazur Antoni — profesor (PPR), 57) Krygier Alfred — dyr. ZUS (PPS) 58) Cieślak Stanisław — spółdzielca (SL), 59) Tołwiński Stanisław — prezydent m. st. Warszawy (PPR), 60) Strusińska Krystyna — spółdzielca (PPS).

61) Michalski Józef (SL), 62) Arczyński Ferdynand — sekretarz S. D, 63) Albrecht Jerzy — sekretarz Komitetu Warszawskiego (PPR), 64) Szuldenfrei Michał — przew. K. C. „Bund", 65) Podrygałło Stanisław — nauczyciel (SL), 66) Kruczkowski Leon wiceminister kultury i sztuki (PPR), 67) Leszczycki Stanisław — wiceminister spraw zagranicznych (PPS), 68) Augustyn Józef — prezes wojewódzki S. L., 69) Sak Józef — wiceprzewodniczący C. K. Żydów Polskich (PPR), 70) Szymanowski Zygmunt — rektor Uniwersytetu Łódzkiego (PPS).

71) Jaroszewicz Piotr — generał w Min. Obrony Narodowej (PPR), 72) Grossfeld Ludwik — wiceminister żeglugi i handlu zagranicznego (PPS), 73) Wasowski Józef — redaktor (SD), 74) Żółkiewski Stanisław — redaktor (PPR), 75) Kaczocha Aleksander — spółdzielca (SL), 76) Dobrowolski Stanisław — sekretarz generalny TUR i sekretarz Rady Naczelnej PPS. 77) Ochab Edward — członek KC PPR, 78) Pragierowa Eugenia — wiceminister pracy i opieki społecznej (PPS), 79) Chełchowski Hilary (PPR), 80) Kuzańska Maria — sekretarz generalny OMTUR (PPS).

81) Maślanka Józef (SL), 82) Król Franciszek, 83) Piotrowski Roman — dyrektor BOS, architekt (PPR), 84) Nowicka Małgorzata — wiceprezydent m. Krakowa (PPS) 85) Waleron Andrzej — redaktor (SL) 86) Szafrański Henryk — technik (PPR), 87) Szwedrowicz Władysław — dyrektor biura Odbudowy Portów (PPS) 88) Lukrec Henryk — redaktor (SD) 89) Jasiński Kazimierz (PPR), 90) Pietrzak Bolesław (SL).

91) Strzelecki Jan — przewodniczący KW ZNMS (PPS), 92) Bancerz Stefan — przewodniczący ZZPP (PPR), 93) Szczyrek Jan — dziennikarz (PPS), 94) Hiżowa Emilia — inżynier (SD), 95) Król Jan Aleksander — redaktor (SL), 96) Turski Jan — rektor Politechniki Gdańskiej (PPS), 97) Grodzicki Wiktor — wiceprzewodniczący M. R. N. (PPR), 98) Boguszewska-Kornacka — literatka (PPS), 99) Garncarczykowa Stanisława — nauczycielka (SL), 100) Rutkiewicz Jan — szef Resortu Zdrowia Zarządu m. st. Warszawy (PPR).

101) Wysocki Mieczysław — dyr dep. N. R. R. R. (SL), 102) Lakczyńska Jadwiga — pracownik naukowy (PPS), 103) Tabor Jan — rolnik (SL). 104) Żmijewski Franciszek — robotnik Elektrowni Warszawskiej (PPR) 105) Dąb Adolf — prokurator (PPS). 106) Dura Lucjan — przewodniczący W. R. N. - Olsztyn (SL), 107). Piwowarska Irena — robotnica (PPR), 108) Górecki Juliusz — prezes Ligi do Walki z Rasizmem (PPS), 109) Fijałkowski Wiesław — wiceprezydent m. st. Warszawy (SD), 110) Kotek - Agroszewski Stanisław — agronom (SL).

111) Wyrzykowski Henryk — dyrektor Banku Rolnego (SL), 112 Pazdorski Piotr — rolnik (PPR), 113) Sidowski Stanisław—spółdzielca (PPS) 114) Pszczółkowski Teofil — spółdzielca (SL), 115) Dubiel Paweł — prezydent m. Zabrze (SD). 116) Szymanowski Wacław — profesor (SL). 117) Świecicka Janina — nauczycielka (PPS), 118) Majczyk Piotr (PPR), 119) Olszewski Mieczysław — redaktor (SL) 12[illegible] Rataj Juliusz — ekonomista (SL).

Związek Kolejarzy rozpoczął wczoraj obrady

W poniedziałek, dnia 16 bm., rozpoczęło się z okazji 28-lecia istnienia Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R.P., uroczyste plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZZK, z udziałem przewodniczących i sekretarzy okręgów z całej Polski.

Na uroczyste posiedzenie przybyli: min. Rabanowski, przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski oraz sekretarz KCZZ tow. Sokorski Przewodniczył obradom długoletni prezes Zw. Zaw. Prac. Kolejowych tow. min. Kuryłowicz.

Po okolicznościowych przemówieniach tow Kuryłowicza, ob Rabanowskiego i tow. Sokorskiego nastąpiła uroczystość dekoracji zasłużonych działaczy społeczno-zawdowych Krzyżami Zasługi. Ogółem udekorowano 210 osób.

Na porządku dziennym 2-dniowych obrad znajdują się: sprawa wyborów, sprawy gospodarcze i organizacyjne.

Tow. Witold LICHACZEWSKI

przyjaciel i społecznik

W drugą rocznicę zgonu

Koleżeństwo wynika ze wspólnej pracy. Przyjaźń rodzi się z życzliwości, z uczuć ludzkich okazywanych sobie wzajemnie w doli i niedoli. Każdy może być naszym kolegą, przyjacielem zaś tylko człowiek uspołeczniony, z którym zżyliśmy się we wspólnej pracy i walce.

Witold Lichaczewski był wspaniałym człowiekiem. Czuł to każdy — w szkole, w pracy, w organizacji. Księgarz z zamiłowania, pracował przez długie lata w „Naszej Księgarni" w Warszawie. Jego lojalność, żywa inteligencja i przychylność prawdziwie ludzka dla wszystkiego, co ludzkie, zjednywały wszystkich kolegów — więcej — nawet klientów w księgarni, wśród których z biegiem czasu miał wielu prawdziwych przyjaciół. Oddany bliskim i dalekim, wierny zawsze myślą, sercem i czynem idei, beztroski w biesiadzie i twardy w konspiracji — był zawsze człowiekiem przyjaźni. Kochał książki, na życie patrzył oczami dziecka i mędrca równocześnie, a zdarzenia traktował jak części poetyckiego dramatu. Było to spojrzenie artysty. Witold Lichaczewski bowiem — to nie tworzący artysta. Kto tego nie czuł, mógł się dziwić i nie rozumieć Go. Lecz czuł to każdy prawdziwy człowiek, a może i natura, którą zmarły tak umiał się cieszyć.

Urodzony 25 maja 1904 r. w Warszawie, miał ciężkie dzieciństwo, które wypadło na okres pierwszej wojny światowej. Wykształcenie otrzymał handlowe, był zdolnym uczniem. Uzupełniając wiedzę przez samokształcenie, interesował się przede wszystkim naukami społecznymi, historią i etnografią.

Wcześnie wszedł w szeregi ruchu socjalistycznego. W r. 1925 jest członkiem OM TUR. W roku następnym uczestniczy w zakładaniu Czerwonego Harcerstwa, którego jest ciągłym współtwórcą i opiekunem. Redaguje „Gromadę", miesięcznik czerwonych harcerzy, jest członkiem Rady Głównej Czerwonego Harcerstwa. W r. 1928 zapisuje się do Polskiej Partii Socjalistycznej, której był do końca wiernym i karnym członkiem. Bierze udział w zebraniach, naradach i manifestacjach. Podejmuje się nieraz odpowiedzialnych akcji politycznych, należy również do organizacji bojowej. W czasie pamiętnej manifestacji pepeesowskiej w Dolinie Szwajcarskiej (1931) wykazuje odwagę i solidarność, występując przeciw bagnetom policji.

Okupację przeżywa jak człowiek czynu i patriota. Należy do wojskowej organizacji socjalistycznej. Szkoli siebie i innych. W roku 1942 jest więźniem politycznym na Pawiaku. Po zwolnieniu bierze nadal udział w życiu konspiracyjnym.

W czasie powstania uczestniczy w akcji wojskowej na Żoliborzu. Jest opanowany, nie zna lęku. Wywieziony do obozu koncentracyjnego w Neuengamme pod Hamburgiem, zagłodzony i schorowany, znajduje się u kresu sił. Umiera 17 XII 1944 w Kalterkirchen w kolumnie roboczej obozu koncentracyjnego.

Ilu to przyjaciół opuścił tragicznie tow. Witold Lichaczewski! A miał ich bardzo wielu wśród czerwonych harcerzy, w Sekcji Wodnej „Skry", wśród drukarzy i pracowników redakcji „Robotnika", na dzielnicach partyjnych i w ruchu zawodowym.

Przyjaciele, zawód i ruch socjalistyczny utracili prawdziwego Człowieka. Przestał żyć widzialnie, lecz żyje ciągle w nas samych Jego prawdziwe przywiązanie, uspołecznienie i nasz ciężki żal po stracie.

Kazimierz Wojciechowski

PPS i Związek Samopomocy Chłopskiej

Wywiad z sekretarzem Związku Samopomocy Chłopskiej, członkiem Rady Naczelnej PPS, tow. Bolesławem Sokołem

Jaki jest stosunek Związku Samopomocy Chłopskiej do wyborów?

Związek Samopomocy Chłopskiej jest organizacją, która ma na celu podniesienie dobrobytu wsi, zwiększenie produkcji rolniczej i przemysłu rolnego oraz rozwój spółdzielczości, prócz tego ma za zadanie podniesienie kultury, oświaty i stanu zdrowotnego na wsi. Dotychczas wiele się już zrobiło, zorganizowaliśmy spółdzielnie gminne, uruchomiliśmy młyny, gorzelnie, przetwórnie owocowo-warzywnicze, krochmalnie, browary i wiele innych przedsiębiorstw. To wszystko osiągnęliśmy przez życzliwy stosunek do nas rządu demokratycznego. A są to przecież dopiero początki.

Dlatego jesteśmy bezpośrednio zainteresowani sprawą wyborów.

JAKIE SĄ DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ?

Za nami jest już dużo pracy odrobionej. Po dokonaniu reformy rolnej podjęliśmy drugi etap prac, który ma jeszcze bardziej posunąć postęp naprzód — uprzemysłowienie rolnictwa. Chłop dawniej musiał sprzedawać tanio zboże, ziemniaki czy inny plon swej pracy, teraz będzie go odstawiał do przetwórni, gdzie oprócz zapłaty za surowiec, otrzyma nadwyżkę dochodu fabryki. Na przykład z ziemniakami: raz dostanie za ich dostarczanie, drugi raz przypadający nań dochód ze sprzedaży spirytusu Monopolowi, a prócz tego wytłoki, jako karmę dla inwentarza. Dawniej dochód zbierał prywatny właściciel, dziś i jutro zrzeszony w Związku i spółdzielczości chłop.

CZY TYLKO SPRAWY GOSPODARCZE SĄ ZAKRESEM ZAINTERESOWANIA ZWIĄZKU?

Nie tylko ZSCH w swoim statucie postanowił, że jego celem jest „przedstawicielstwo i obrona interesów chłopów oraz pomoc chłopom najbardziej tej pomocy potrzebującym". I to nie jest martwą literą, bo nasi przedstawiciele wszędzie zabierają głos, gdzie chodzi o istotną obronę chłopa. Otrzymaliśmy miliony złotych kredytów dla chłopów na zakup ziarna, nawozów sztucznych, koni, świń, inwentarza martwego, odbudowę zniszczonych zabudowań gospodarskich, elektryfikację i t. d.

WSPOMNIELIŚCIE O OŚWIACIE I ZDROWIU NA WSI. JAKIE W TEJ DZIEDZINIE MA OSIĄGNIĘCIA ZWIĄZEK SAMOPOMOCY?

Jak na zakres potrzeb, są to osiągnięcia małe. Ale są przecież jakieś. Weźmy na przykład ośrodki zdrowia. Kogo przedtem obchodziła zdrowotność wsi? Były sporadyczne wypadki opieki, lecz przeważnie chłop, jeśli zachorował, to albo sam wyzdrowiał, albo też chorował i umierał, nie otrzymując prawie żadnej pomocy. Często też udawał się do znachorów. Kobiety ciężarne chodziły do babek, które niszczyły im zdrowie. Dziś zaczyna się pokrywać teren ośrodkami zdrowia, powstają spółdzielnie zdrowia, rezerwuje się miejsca w szpitalach, nawet ostatnio umieszcza się chłopów na bezpłatnym leczeniu w sanatoriach i uzdrowiskach. To już są osiągnięcia. Mamy też ambulanse dentystyczne i dziecińce.

Ludność wiejska z początku odnosiła się do dziecińców z nieufnością, bo to nowość; dochodziła do tego jeszcze szerzona, wroga propaganda: „nie dawaj dziecka do dziecińca, bo ci je upaństwowią". Ale co mądrzejszy tego nie słuchał. Otrzymaliśmy listy z podziękowaniami rodziców i prośbę, aby i w przyszłym roku takie ośrodki dziecięce zorganizować. W wielu miejscowości dziecińce przekształcono na przedszkola — na prośbę rodziców.

A SPRAWY KULTURY?

I tu mamy poważne osiągnięcia. Istnieją nasze świetlice, zespoły teatralne i orkiestry, gimnazja chłopskie i uniwersytety, biblioteki i zespoły sportowe. W Jeleniej Górze przez teatr nasz wystawiona została pierwsza opera chłopska.

CZY PRZEJĘCIA AGEND IZB ROLNICZYCH PRZEZ ZSCH UWAŻACIE ZA KORZYSTNE DLA ROLNIKA?

Naturalnie. Przez przejęcie Izb Rolniczych chłop zyskuje, gdyż dotychczasowy stan dwutorowości został zlikwidowany. Związek Samopomocy Chłopskiej, składający się z rolników, wie najlepiej, jakie są potrzeby wsi i będzie je teraz skutecznie zaspokajał. Będzie to samorząd gospodarczy, oparty szeroką podstawą o wieś. Przez współpracę rolnika z naukowcami powiąże się mocno życie praktyczne ze zdobyczami naukowo-teoretycznymi, co winno przynieść duże korzyści chłopu. Tą drogą chłop zyskuje głos w swoich sprawach w samorządzie rolniczym.

Wywiad przeprowadził

JERZY TENCZYN

Dla rozwoju spółdzielczości

potrzeba nowych ustaw

Wychodzimy z chaosu na coraz twardszy grunt uporządkowanego życia gospodarczego. Wkroczenie pełne w okres gospodarki planowej będzie jednocześnie ostatecznym zamknięciem wszelkich improwizacji i dowolności, koniecznych w stadium początkowym, ale często kosztownych. Wykonanie Planu Trzyletniego wymaga jednak pomyślenia zawczasu o odpowiednim ustawodawstwie, u którego podstaw znajdują się ustawy fundamentalne: o reformie rolnej i o nacjonalizacji przemysłu.

Wiadoma jest rola, jaką spółdzielczość odgrywa w życiu naszego kraju, ale aby mogła w pełni swoje zadanie spełnić, trzeba ustawodawstwa, trzeba pomyśleć:

1) o daniu pierwszeństwa spółdzielniom w uzyskaniu lokali sklepowych i prawa budowy nowych sklepów — jeśli chcemy, by planowa sieć spółdzielczości powstała istotnie i mogła odgrywać rolę regulatora rynku, którą plan na nią nakłada;

2) o ustawie uzupełniającej ustawę o reformie rolnej, w sprawie przekazania przedsiębiorstw, znajdujących się we władaniu Państwowego Funduszu Ziemi, a mianowicie: młynów, browarów, gorzelni itd,

3) o ustaleniu formalnych zasad przekazywania przemysłu spożywczego, a więc ustawy wykonawczej do ustawy o nacjonalizacji przemysłu;

4) o uwolnieniu spółdzielczości spod nadrzędności resortów ministerialnych w rozdziale artykułów, ponieważ spółdzielczość prowadzi gospodarkę samodzielną. Koniecznym jest, aby w rozdzielnikach Centralnego Urzędu Planowania spółdzielczość została wyodrębniona w odzielną pozycję.

To przygotowanie formalne jest nieodzowne. Wiemy bowiem jak dowolność interpretacyjna ustaw ogólnych może spowodować odbiegnięcie od celów, które tym ustawom przyświecają.

Ubezpieczeniowcy-socjaliści żądają podwyżki rent

W Warszawie obradowała konferencja socjalistów - ubezpieczeniowców.

Przybyły na konferencję tow. Premier podkreślił konieczność udziału PPS w rozbudowywaniu i ulepszaniu istniejącego aparatu ubezpieczeń.

Z referatów dowiedzieliśmy się, że ilość ubezpieczonych wraz z rodzinami wynosi obecnie ok. 6 milionów. Budżet ZUS jedynie na opiekę lekarską wynosi 6 miliardów zł. rocznie, a w roku przyszłym zwiększony zostanie do 8 miliardów zł. Jednym z najbardziej palących zagadnień jest kwestia podwyższenia rent. Emerytury podwyższono z 200 w marcu b. r. na 1000 zł. Omawiany jest projekt dalszej koniecznej podwyżki rent.

W dziedzinie pomocy lekarskiej ZUS boryka się z wieloma trudnymi do usunięcia przeszkodami. Główną z nich jest brak lekarzy, szczególnie na odcinkach wiejskich oraz brak sprzętu lekarskiego.

Nie jest również dostateczna sieć aptek Ubezpieczalni, których ilość zwiększa się jednak wybitnie.

Omówiono również sprawę powszechnego ubezpieczenia macierzyńskiego. Budżet jaki na ezałoby przeznaczyć na tę akcję wynosi 3,5 miliarda zł.

Obecnie dokonuje się zmian w ubezpieczeniu w celu usunięcia różnic między pracownikami umysłowymi a fizycznymi. — Wysunięto projekt, by fundusz przeznaczony na świadczenia w wypadku braku pracy przeznaczony został na cel bardziej istotny w obecnych warunkach. Celem tym mogłoby być kształcenie fachowe ubezpieczonych. Następnie vice-min. Pracy tow. Pragierowa pozdrowiła uczestników zjazdu, życząc owocnych wyników pracy.

Na zakończenie obrad tow. Krygier wygłosił referat na temat roli PPS w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

W dyskusji na temat referatów wysunięto konieczność kształcenia nowego narybku Socjalistów-ubezpieczeniowców. Mamy za sobą w tej dziedzinie zbyt wielki wkład, zbyt wiele doświadczenia, byśmy tę sprawę mogli zaniedbać. Należy pamiętać, że ubezpieczenia społeczne w Polsce są naszym dziełem, musimy je godnie kontynuować.

W wyniku obrad powołano Centralny Zarząd Sekcji w składzie 30 osób, któremu powierzono sprawę usprawnienia aparatu ubezpieczeniowego.

Nacjonalizacja ciężkiego przemysłu w Brytyjskiej strefie Niemiec

LONDYN (PAP). — W kołach politycznych Londynu omawia się plan nacjonalizacji niemieckiego ciężkiego przemysłu. W sprawie tej udał się do Niemiec brytyjski minister dla spraw niemieckich Hynd. Rząd brytyjski przywiązuje wielką wagę do tego zagadnienia, ponieważ w najbliższym czasie ma nastąpić zjednoczenie strefy brytyjskiej ze strefą amerykańską. Koła brytyjskie obawiają się, że po przeprowadzeniu zjednoczenia dwu stref zwiększą się znacznie wpływy zasobnych w gotówkę i w surowce przedsiębiorców amerykańskich na przemysł niemiecki, w strefie brytyjskiej, aby temu zapobiec rząd brytyjski postanowił zabezpieczyć się przez nacjonalizację przemysłu niemieckiego. Sprawę tę omawiał Schumacher w Londynie.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że stosunek władz amerykańskich do brytyjskiego projektu nacjonalizacji przemysłu niemieckiego jest negatywny. Na skutek stanowiska zajętego przez Byrnesa, Bevin dwukrotnie telegrafował do Londynu, domagając się odroczenia planu nacjonalizacji. Rząd brytyjski jednakowoż nie przychylił się do wniosku Bevina i postanowił bez zwłoki rozpocząć realizację projektu nacjonalizacji.

Nacjonalizacja dotyczyć ma w pierwszym rzędzie kopalń węgla, przemysłu stalowego, przemysłu budowy maszyn i przemysłu chemicznego.

Komisja Koordynacyjna Organizacji Społecznych

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodl. i Demokr., Związek Inwalidów Wojennych, Związek Osadników Wojskowych, Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza oraz Liga Morska, postanowiły stworzyć Komisję Koordynacyjną. Zadaniem Komisji jest uzgodnienie współpracy między poszczególnymi wyżej wymienionymi organizacjami, udzielanie wzajemnej pomocy w ich działalności oraz rozwiązywania sporów kompetencyjnych, które mogłyby zaistnieć.

Biuro Komisji mieści się w Związku Uczestników Walki Zbrojnej (Warszawa, Al. Stalina 49). Analogiczne Komisje Koordynacyjne powstają w skali wojewódzkiej i powiatowej.

NA MARGINESIE

Organizujemy...

Jeszcze bodajże w miesiącu czerwcu zgłosił się do mnie jeden z przyjaciół. Miał pilną sprawę. Chodziło o wzięcie udziału w zebraniu organizacyjnym pewnej istotnie potrzebnej instytucji. — Okazało się z rozmowy, że są dobre chęci, pełni zapału ludzie, ba! nawet pieniądze na sfinansowanie pierwszych poczynań owej pożytecznej placówki. Wobec tego trudno się było wahać. Poszedłem.

Omawialiśmy te sprawy na sześciu kolejnych zebraniach. Niestety pięć z nich właściwie nie doszło do skutku, ponieważ zawsze brakowało dwóch, albo i trzech osób, które miały ważne rzeczy do powiedzenia. Nie sposób je było pominąć. Ale ostatecznie miło się gwarzy w dobranym gronie na tematy oderwane. I snuje plany, które niebawem przyjdzie wcielać w życie.

Okazało się nieco później, że są pewne trudności z zapowiedzianą gotówką. Ten, co miał imprezę finansować, rozmyślił się, a ktoś inny nie zdecydował. Aby jednak nie tracić nawiązanych kontaktów i nie pielgrzymować zbyt daleko na owe zebrania w chłodne i dżyste dni jesienne (zaczął się już październik), przenieśliśmy się do jednej z popularnych cukierni w Warszawie. Lokal ciepły i widny, dogodnie położony, dogadzał wszystkim zainteresowanym. Tradycyjne pół czarnej znakomicie odświeża umysł, wpływa na ożywienie dyskusji. Wydatek niewielki, nikogo nie zrujnuje.

Przyznaję, że zdążyłem się już do pewnego stopnia zżyć z ową nieźle prosperującą, choć nieco imaginacyjną instytucją. Mimo to kilka razy „z przyczyn niezależnych" opuściłem owe owocne zebranie. Spotkały mnie za to słuszne i zasłużone wymówki. Bo ostatecznie albo się coś robi, albo nie.

Teraz mamy połowę grudnia. Pomimo ostrego zimna, słot i wichrów, organizujemy nadal wytrwale. Nawet zarejestrowaliśmy już przedsiębiorstwo, pieniądze lada dzień będą. I ruszymy, jeśli nie zajdą znowu jakieś nieprzewidziane trudności. Np. lokalowe. W ostatecznym wypadku przetrwamy jakoś zimę w tej przytulnej kawiarence. A na wiosnę ożywi się bezwątpienia ruch budowlany i coś się wykombinuje. Byle tylko nie tracić kontaktów.

Obliczyłem sobie pewnego dnia, ile to godzin wyrwanych z codziennych zajęć straciłem na tę szczęśliwie pomyślaną imprezę. Nawet niewiele. Nie więcej niż 100. Okrągłą setkę. Ostatecznie można wytrzymać. Odrobiło się je w nocy. Jest nas wprawdzie ośmiu i w sumie daje to głupie 800 godzin — ale, jak bez tego zacząć?

Boję się tylko, że nie my jedni zaczynamy w ten sposób działalność, że podobne „planowanie", nie mające nic wspólnego z prawdziwym, sensownym planowaniem, uprawia przynajmniej 50% rodaków, że niestety na sprawy, które z powodzeniem można załatwić w ciągu tygodnia, tracimy długie miesiące, obnosząc się jak kura z jajkiem, może i z zacnym, ale — powiedzmy — dopiero po pewnym czasie realnymi projektami, wypowiadając dziesiątki tysięcy całkowicie zbędnych słów.

Tak beztrosko, jak byśmy mieli nadmiar czasu i mogli się uskarżać na brak roboty, której przecież jest dookoła huk.

I dlatego szkoda mi jednak tych 100 godzin, które z powodzeniem można by sprowadzić, powiedzmy, do dziesięciu. Pozostałe dziewięćdziesiąt zużyć na sprawy pożyteczniejsze.

ALFA

Przegląd prasy

POCZTOWIEC A WYBORY

Pod takim tytułem tow. E. Csato zamieścił w łódzkim miesięczniku „Pocztowiec" artykuł, będący oryginalnym i ciekawym ujęciem argumentacji przedwyborczej. Tow. Csato podchodzi do zagadnienia wyborów z punktu widzenia pracownika określonej dziedziny, w danym wypadku — poczty:

Pocztowiec, jak każdy człowiek pracy zna ową „obecną rzeczywistość" z bliskiej praktyki. Może nawet z bliższej i trudniejszej, niż cały szereg innych zawodów. Zna ją nie tylko jako (nazwijmy to tak) konsument tej rzeczywistości, ale równocześnie jako jej twórca. To bardzo ważne. Jako konsument sprawdzał na sobie wszystkie biedy, gniotące wspólnym ciężarem warstwę pracującą naszego kraju: dotkliwy brak pieniędzy, nieproporcjonalną do najskromniejszej nawet stopy życiowej szczupłość zarobków, złe zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby. Jako twórca na swoim odcinku pracy poznał wszystkie trudności odbudowywania życia, zniszczonego przez okupację i wojnę: zrozumiał, co znaczy brak najprymitywniejszych materiałów, szczupłość ludzkiego aparatu, niezawsze należytą uczciwość tego aparatu, niechęć do poświęcenia ze strony niektórych własnych kolegów, nieufność ze strony odbiorcy, nierozumiejącego przyczyn trudności i jedynie żądającego wygód — skłonnego każdą niedoskonałością obciążać aparat pocztowy.

LUDZIE OBOZU REFORMY

W małej skali jest to najlepiej poznany, bo przeżyty „na własnej skórze" obraz dzisiejszych stosunków życiowych w naszym kraju. I jeśli pocztowiec, mimo wszystkich uprzedzeń i krytyk ze strony społeczeństwa może powiedzieć sobie z całym przekonaniem, że jednak osiągnął sporo w minionym półtorarocznym okresie, to powinien zrozumieć, że z takim samym przekonaniem mówią to sobie dziś w skali nierównie szerszej, bo obejmującej cały kraj — ludzie Obozu Reformy, którzy postanowili sobie przekształcić w sprawiedliwy i nowoczesny sposób stosunki we wszystkich dziedzinach naszego życia...

Na osiągnięcia obozu rządowego słyszy się często narzekania. Cóż z tego, gdy stosunek tych narzekań do rzeczywistych możliwości jest akurat mniejwięcej taki, jak stosunek nadawcy listu, do poczty, jeśli ten nadawca gniewa się, że list z Łodzi do Warszawy idzie dwa dni. Pracownicy poczty wiedzą, że w obecnym stadium organizacji jest to najkrótszy okres możliwy i dążą do rozwinięcia techniki pracy w taki sposób, aby jak najbardziej skrócić ten czas. Wiedzą oni również, że jałowe narzekania klientów nic tu poradzić nie potrafią.

Konkluzja autora nasuwa się sama przez się: nie wystarczy stać z boku i krytykować, trzeba samemu stanąć do dzieła odbudowy. „Do realizacji tego programu zaprasza dziś Obóz Reformy każdego Polaka"

Starzy hitlerowcy wracają na wysokie stanowiska

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" przynosi artykuł omawiający postępy denazifikacji w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Dziennik pisze: „Cyfry wskazują jak niewielkie postępy poczyniła czystka polityczna w tej części Niemiec, pomimo, że powołano 200 komisji denazifikacyjnych i około 50 instytucji kontrolujących. Jako ilustrację tego twierdzenia dziennik przytacza fakt rehabilitacji dyrektora generalnego koncernu AEG, Buechera przez centralną komisję denazifikacyjną w Hamburgu.

Jak do tego wyroku odniosła się klasa robotnicza świadczy zgłoszony przez robotników jednej z fabryk w Hamburgu protest. Protest ten stwierdza: „Rehabilitacja „fuehrera" przemysłu wojennego i przewodniczącego hitlerowskiej izby zbrojeń musi być uważana przez wszystkie czynniki antyfaszystowskie w Niemczech jako obelga. Zgromadzeni robotnicy fabryki żądają natychmiastowego odwołania komisji denazifikacyjnej". Jedyny członek tej komisji, który zaprotestował przeciwko rehabilitacji Buechera, Paul Schield został usunięty z udziału w komisji na wniosek przewodniczącego rady miejskiej w Hamburgu.

Opiekę nad skonfiskowanymi przedsiębiorstwami, które stanowiły dawniej własność hitlerowców sprawia były zawodowy oficer armii niemieckiej pułkownik Heller.

Kalendarzyk Komisji KRN

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj KRN odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Daszyńskiego Nr 4 według następującego planu:

We wtorek, dnia 17 grudnia 1946 r.: 1) Komisja Morska i Handlu Zagranicznego o godz. 11; 2) Komisja Skarbowo-Budżetowa godz. 10; 3) Komisja Ziem Odzyskanych i Repatriacji godz. 11.

We środę, dnia 18 grudnia 1946 r.: Komisja Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu godz. 10.

We czwartek, dn. 19 grudnia 1946 r.: Komisja Rolna godz. 10.

W piątek, dnia 20 grudnia 1946 r.: 1) Komisja Komunikacyjna godz. 10, 2) Komisja Kultury i Sztuki godz. 10; 3, Komisja Organizacyjno-Samorządowa godz. 10.

W sobotę, dnia 21 grudnia 1946 r.: Komisja Prawnicza i Regulaminowa godz. 10.

Skończyliśmy z oglądaniem się na Londyn

Nehru zapowiada konstytucję wolnych Indii

LONDYN (PAP) Wiceprzewodniczący tymczasowego rządu Indii Pandit Nehru, wygłosił przemówienie na wiecu w Benares wobec 100-tysięcznej rzeszy słuchaczy, w którym oświadczył między innymi, że „konstytucja jaką uchwali zgromadzenie konstytucyjne, będzie konstytucją wolnych Indii i będzie obowiązywać niezależnie od tego czy W. Brytania zgodzi się na nią, czy też nie.

Nie zwołaliśmy Zgromadzenia Konstytucyjnego po to, by umieszczać nasze decyzje na tacach srebrnych i tańczyć dookoła nich, błagając rząd brytyjski o ich przyjęcie. Skończyliśmy już z ciągłym oglądaniem się na Londyn. Uważamy, że musimy decydować sami

Koniec Prus

Napisał Marian Podkowiński

Podczas gdy Amerykanie mają coraz większe i coraz bardziej kompromitujące nieprzyjemności z denazifikacją, a Anglicy głód w swej striefie okupacyjnej; gdy Schumacher jeździ do Londynu po błogosławieństwo, a Franz Neumann urąga Polsce; gdy w całych Niemczech zachodnich budzi się powoli, lecz konsekwentnie duch oporu, a miejscami nawet buntu, — na wschodzie „tysiącletniej Rzeszy" mamy do zanotowania pierwszy pocieszający fakt: rozkład i upadek Prus. Finis Borussiae! — jak napisał nawet, zbliżony do kół Jacoba Kaizera, dziennik berliński „Der Abend".

Rozpad

Prawie w naszych oczach rozpadła się na części oaza militaryzmu i niewyczerpany, zdawałoby się, śpichlerz buty i zachłanności niemieckiej, kraj milczących i ponurych ludzi, którzy słowo „mord" podnieśli do godności wiary, a słowo „litość" wykreślili z mowy żyjących. Sejmiki prowincjonalne w Poczdamie i w Halle powzięły niedawno uchwałę, że dotychczasowy samorząd zostaje przemieniony w rząd prowincjonalny. Miasto Berlin stało się „krajem" (Land), podobnie jak Hamburg. Prowincje Hannover, Braunschweig i Oldenburg złączyły się w nowy kraj — Land Niedersachsen. Westfalia wraz z północną częścią Nadrenii również stała się oddzielnym krajem, podobnie jak prowincja Hessen - Nassau (wraz z wielkim księstwem Hesse). Wschodnie ziemie dawnego królestwa Prus, które zawojował od Polski, następnie zaś od Austrii, król Fryderyk II, przypadły Polsce. W ten sposób znikło możne państwo ongiś Hohenzollernów, którzy przez trzysta lat decydowali o obliczu politycznym i moralnym Niemiec.

Z dala od hałasu codziennych kłopotów niemieckich i z Niemcami, dokonał się akt historyczny. Prawie niepostrzeżenie dokonano operacji usunięcia Prus z organizmu niemieckiego, jak złośliwej narośli, która co pewien czas powoduje paroksyzmy bólu, a co za tym idzie — i szaleństwa. Narośl ta była tym dokuczliwsza, że stara i nie do wyleczenia.

Wojsko, które zaważyło na losach Europy

Elektorat brandenburski był małym krajem o małych wpływach w cesarstwie, gdy Fryderyk Wilhelm I w roku 1640 objął rządy. On to był ojcem tego tak znienawidzonego w Europie pruskiego militaryzmu. Powołał bowiem pierwsze stałe wojsko o wyraźnym obliczu politycznym, wojsko, które zaważyło na losach państwa pruskiego. Król ten położył podwaliny pod przyszłą biurokrację pruską, nauczył swych poddanych pracować, milczeć i słuchać. Powoli, w ciągu lat, narodziło się to co później często nazywano „duchem pruskim". Duch ten był ojcem obozów koncentracyjnych.

Prusy rozpoczęły swe życie od porażenia mniejszych organizmów państwowości niemieckiej, dążąc z całych sił do supremacji. Po Fryderyku, pogromcy Austrii, przyszła era Bismarcka. Swoją energią i tupetem, przy braku jakiegokolwiek oporu wśród rozleniwionych nieróbstwem książąt niemieckich, Bismarck rozdmuchał raczej Prusy, niż je powiększył. Twór jego był od pierwszej chwili sztuczny i opierał się raczej na niechęci jednych Niemców do drugich, niż na uroku państwa pruskiego. Reszty dokonał policyjny system rządów berlińskich.

Już pierwsza wojna zadała cios prusactwu. Budowla Bismarcka zaczęła pękać. Republika weimarska zrównała bowiem wszystkie kraje, a wtedy od razu wyszły na jaw różnice między nadreńczykami a westfalczykami lub między ślązakami a mieszkańcami Prus Wschodnich. Po załamaniu się prymatu Prus, narody, w skład ich wchodzące, nie chciały dłużej znosić kaprysów biurokracji berlińskiej. Nie było też mowy o współpracy między wschodem a zachodem Prus w republice weimarskiej. Prusy żyły raczej tradycjami Hindenburga i Herrenklubu von Papena, niźli własnym autorytetem.

„Odrodzenie" za hitleryzmu

Odżyły Prusy dopiero za rządów hitlerowskich. Gorącym ich orędownikiem był Goering, dla którego stały się one odskocznią do wielkiej kariery. Traktował je też późniejszy skazaniec norymberski, jak udzielne księstwo, gdzie hodowano stary bakcyl prusactwa i militaryzmu z wielką miłością i zapamiętaniem. Aspiracje polityczne Georinga znajdowały tutaj właściwy upust. Prusy też stały się — zgodnie z tradycjami — kolebką światoburczych planów, które miały świat cały rzucić do stóp kliki Hitlera. W Prusach mógł Goering buszować, zbierać pieniądze, robić eksperymenty, tutaj bowiem ambitny premier pruski i marszałek nie napotykał na opór poddanych. Byli przecież od wieków przyzwyczajeni do „buta pruskiego". Tak było za Albrechta Niedźwiedzia. Inaczej więc nie mogło być za Hermanna Goeringa.

W pruskim mateczniku

W pruskim mateczniku Hermann Goering rządził, mordował i bogacił się. A biedny minister skarbu Opitz, który należy do ofiar 20 lipca, pozwalał na wszystko Goeringowi, bo tak każe stara tradycja pruska, że władca musi mieć wszystko. Ta sama tradycja pozwoliła bezkarnie mordować, jak ongiś komturowie czynili to w starych Prusach. Powoli „pruski duch" zamieniał się w „hitlerowski duch". Świat szedł naprzód, trudno było wymagać od Prus aby pozostały w tyle.

Preceptorzy brunatnych bonzów, wywołując stare duchy z teutońskich lasów, cnoty dawnych Prusaków wynosili pod niebiosa. Na wszelkie sposoby starano się wzorować na dawnych tradycjach i naukach filozofów pruskich. Prusactwo odżyło w całej pełni, wraz z hakatą, „Drang nach Osten", antysemityzmem, feudalizmem i kastą junkrów. Mark Brandenburg, prakolebka militaryzmu pruskiego, stała się miejscem uświęconym dla przyszłych zdobywców świata, którzy w istocie okazali się karłami o złych sercach i zatrutych duszach.

Republika weimarska przespała Prusy. Odsunęła je od władzy, ale pozwoliła na ich odrodzenie. Tlący ogień militaryzmu odżył podsycony ręką człowieka, który kazał siebie nazywać Hitlerem. Początkowo nieśmiało, później z wielkim hałasem i tupetem, następnie zaś — na skutek sromotnej porażki — powoli lecz konsekwentnie, rozpalał on „święty ogień" pruskiego narodu. Gdy w roku 1933 wybuchł wielkim płomieniem, pożar militaryzmu pruskiego ugasić mógł w kilkanaście lat później dopiero ocean przelanej krwi niewinnej.

Dziś Prusy rozpadły się. Poszczególne kraje rządzą się same. My powinniśmy dążyć teraz, aby wytrzebione zostały i te resztki prusactwa, które w różnych miejscach, z większym czy mniejszym nasileniem, raz po raz wybuchają jak zasypane na pustyni gejzery.

Państwo niemieckie bez Prus — to jedyne państwo niemieckie, które może nie być groźne dla pokoju.

Najstraszniejsza spuścizna po Niemcach — to milion polskich sierot

Pomyśl o tym

(Ofiary przyjmuje Centralny Komitet Pomocy Zimowej — Targowa 59. Konto P. K. O. I — 54076).

POZDROV BRATSKOM POLSKOMU NARODU!

(Od specjalnego korespondenta na Kongres Wszechsłowiański)

Belgrad, 11 grudnia 1946.

Zacznijmy od stwierdzenia: ciągle na nowo budzi się w każdym z nas radosne zdziwienie: są tu ludzie różnych narodowości — Rosjanie i Serbowie, Polacy i Słoweńcy, Ukraińcy i Bułgarzy, Czesi i Chorwaci, Słowacy i Łużyczanie — i każdy z nas mówi swoim językiem — a jednak rozumiemy się. Ten fakt daje tyle niekłamanego zadowolenia, że wśród delegatów narasta zdumienie: czemu przez tyle długich stuleci ludzie, mówiący tak pokrewnymi sobie językami, nie mogli znaleźć *wspólnego* języka?

Wspólny język

Ale dziś ten wspólny język już się znalazł. Rozumiemy się wszyscy doskonale. I to nie tylko dlatego, że rozumiemy nasze przemówienia, ale dlatego, że jesteśmy zgodni co do ich treści w czasie całego kongresu, w ciągu czterech dni wytężonej pracy, nie zabrzmiał żaden akord fałszywy, nie było żadnego zgrzytu, ani zadrażnienia. Ale najmocniej uwidocznił się może ten fakt, podczas wielkiego wiecu przed teatrem w Belgradzie, z którego właśnie w tej chwili wracamy.

Moskwa — Belgrad — Warszawa — Sofia — Praga

Nie ulega wątpliwości, że Jugosłowianie mają większy temperament aniżeli my, że bardziej żywiołowo okazują swoją radość czy niezadowolenie, aniżeli Słowianie północni. Ale to, co przeszliśmy podczas tego wiecu, kiedy obszerny plac zalała zwarta, bodajże trzystotysięczna masa mieszkańców Belgradu, nie da się wytłumaczyć jedynie większym temperamentem.

Proszę sobie wyobrazić tę masę ludzi, którzy przez bite półtorej godziny bez przerwy dają upust swojej radości, swoim sympatiom i swoim uczuciom przyjaźni w najróżniejszy sposób, czy to skandując na zmianę: Mo-sk-wa, Bel-grad, War-sza-wa (z akcentami na wär) — Sofia — Prag lub Sta-lin, Ti-to, Bie-rut, Be-nesz, Dimitrow, wznoszą okrzyki na cześć wszystkich po kolei przy czym „Żiwio" przetacza się jak grzmot po całym mieście, czy też podrzucają czapki, kapelusze, wymachują rękami, transparentami, sztandarami, śmieją się, śpiewają — a potem czekają, aż delegaci zejdą z balkonu teatru, z którego wygłaszano przemówienia i każdemu z osobna robią jeszcze owacje!

BRACTWO—JEDINSTWO Braterstwo — Jedność

To braterstwo i ta jedność — to fakt bezsporny. W przyszłości znajdą one może urzędowe potwierdzenie w traktatach, umowach — ale dzisiaj braterstwo i jedność jest już w sercach ludzi, mówiących językami słowiańskimi i to jest najważniejsze.

Oczywiście — polskiego czytelnika interesuje przede wszystkim stosunek do nas. A więc: przyjmowani byliśmy jak najserdeczniej. Wszyscy, a zwłaszcza masy ludności, okazują nam największą sympatię. Obserwuje się to w w rozmowach z ludźmi na ulicy, w kawiarni w teatrze — wszędzie. W czasie wiecu przemówienie polskiego przedstawiciela było wielokrotnie przerywane okrzykami na cześć Polski, na cześć Prezydenta Bieruta, skandowaniem Bel-grad — War-sza-wa.

Pozdrov Bratskom Polskomu Narodu!

Oficjalnie przyjęto na kongresie następującą kolejność państw: Związek Radziecki, na drugim miejscu dla dania wyrazu sympatii w stosunku do gospodarzy — Jugosławia, następnie Polska, Czechosłowacja i Bułgaria. Kolejność ta jest na ogół przestrzegana we wszystkich wystąpieniach oficjalnych w rozmieszczeniu chorągwi i portretów, w kolejności przemówień i t. d.

Ale rzeczą ważniejszą od oficjalnego protokółu jest sympatia, jaką budzą wszędzie wystąpienia Polski, wiceprezydenta Barcikowskiego, generała Korczyca, min. Kaczorowskiego, wiceministra Trojanowskiego, profesora Michałowicza i innych, którzy postawą swoją zdobyli sobie powszechny szacunek, czego dowodem są ciepłe odgłosy w prasie, oraz liczne zdjęcia i rysunki członków naszej delegacji, zamieszczane w belgradzkich gazetach.

Wystąpienia naszych delegatów spopularyzowały również najistotniejsze dla nas zagadnienia, przyczyniły się do wzrostu zainteresowania naszymi sprawami, zwłaszcza sprawą *Ziem Odzyskanych* — a przez to oddały największą usługę naszej sprawie.

Jerzy Rawicz

15 miejsc dla Polski

w Międzynarodowym Domu Rekonwalescentów

Duński Czerwony Krzyż otworzył w Gurrehus Międzynarodowy Dom Rekonwalescentów, przeznaczony dla b. członków Ruchu Oporu, byłych żołnierzy oraz ofiar obozów hitlerowskich z Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Norwegii, Danii i Polski.

W Domu Rekonwalescentów pomieścić się może jednocześnie 90 osób. Turnus trwa dwa miesiące. Pobyt jest bezpłatny. Duński Czerwony Krzyż przeznaczył dla Polski w Domu Rekonwalescentów 15 miejsc.

Lista zaproszonych do Międzynarodowego Domu Rekonwalescentów ustalona zostanie przez Polski Czerwony Krzyż wspólnie ze Stowarzyszeniem byłych Więźniów Politycznych.

Budowa tunelu pod Krakowem





Dziedzice witają 350-tysięcznego repatrianta z zachodu

W Dziedzicach odbyło się na punkcie etapowym Urzędu Repatriacyjnego uroczyste powitanie 350-tysięcznego repatrianta z zachodu.

Był nim ob. Mieczysław Lisiecki, przybyły do kraju transportem z Linzu. Jubilat otrzymał specjalną premię pieniężną.

GŁOSY i ODGŁOSY

„CZCIGODNA ULICZNICA"

W PARYSKIM teatrze „Antonine" odbyła się prapremiera dwóch sztuk najmodniejszego obecnie pisarza francuskiego Jean Paul Sartre'a. Jedna z tych sztuk nosi tytuł „La putain respectueuse". Słowo „putain" określa w języku francuskim w bardzo dosadny sposób ulicznicę. W związku z premierą autor i dyrekcja teatru otrzymała protest w sprawie tego nieprzyzwoitego słowa w tytule sztuki od... dyrekcji paryskiego metro. Kierownictwo kolei podziemnej, której ściany na każdej stacji — są pokryte wielkimi, kolorowymi ogłoszeniami, uważało, że tego rodzaju tytuł w afiszu będzie wywoływał zgorszenie. Ponieważ autor nie chciał za żadną cenę ustąpić wynik sporu był — bezkompromisowy; autor nie zmienił tytułu, a metro nie zgodziło się zamieszczać ogłoszeń.

SAMOLOT NAJECHAŁ NA AUTOBUS

NIEZWYKŁY wypadek wydarzył się w pobliżu miasta Bristol — w Anglii. Dwumotorowy samolot bombowy zbliżając się o zmroku w kierunku lotniska, gdzie zamierzał lądować, zawadził kołami o dach piętrowego autobusu. W autobusie jadącym wolno szosą znajdowało się 57 lotników RAFu, udających się na urlop nad morze. Samolot zerwał kołami dach autobusu, rozerwał w dwóch miejscach (dwoma kołami) górne piętro, pozostawiając dolne bez szwanku. Z pasażerów znajdujących się na górze ośmiu zginęło na miejscu, 12 zaś odniosło ciężkie obrażenia.

KRÓLEWNA UCZY SIĘ PO „AFRYKAŃSKU"

PRZED zamierzoną, w kwietniu podróżą do Unii Południowo-Afrykańskiej króla Jerzego wraz z rodziną, dwie księżniczki: Elżbieta i Margaret rozpoczęły ze specjalnym nauczycielem lekcje języka zwanego „Afrikaans". (Jest to dialekt angielsko-holenderski, używany w Afryce Południowej).

KOLEKCJA KARTEK ODZIEŻOWYCH

W ARYSTOKRATYCZNYM świecie Londynu wybuchł mały skandal. Księżna of Leinster i córka jej Lady Lidia Lyle skazane zostały na wysoką grzywnę za posiadanie fałszowanych kuponów aprowizacyjnych.

Księżna poczyniła zakupy w jednym z magazynów londyńskich wręczając ekspedientce 30 kuponów odzieżowych. Ilość ta wzbudziła podejrzenia. Po zbadaniu okazało się, że wszystkie kupony są fałszywe. Księżna zeznała podczas dochodzenia, że kupony otrzymała od swej matki matka — zaś od woźnicy przedsiębiorstwa, które przeprowadzało remont w jej domu, woźnica twierdził, że nabył kupony od jednego z robotników, ten zaś zwalił winę na żołnierza. Wszyscy zeznali, że nie wiedzieli nic o tym, że kartki były fałszywe.

Motywacja wyroku brzmiała: „..skazana na karę 10 funtów grzywny za przywłaszczenie sobie 30 kuponów odzieżowych, a tym samym uniemożliwienie innym korzystania z systemu racjonowania stosowanego przez rząd".

ABY DZIECI BYŁY SZCZĘŚLIWE

W WIELKIEJ Brytanii zostaną w najbliższym czasie przedsięwzięte ostre środki dla ulżenia doli 125.000 bezdomnych dzieci. Rząd wydał okólnik do władz lokalnych, w którym nakazuje szybką akcję „w ramach istniejących ustaw i możliwości administracyjnych". Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Zdrowia i Oświaty rozpoczynają jednocześnie uzgodnioną, planową akcję, mającą na celu rozwiązanie tego dręczącego Anglię problemu, który był ostatnio przedmiotem wielu obrad w Parlamencie, na konferencji kobiet socjalistek, związków zawodowych itp. We wszystkich dziennikach w związku z rozpoczęciem tej kampanii znajdujemy reportaże i nowelki ilustrujące życie dzieci, które nie posiadają rodziców ani domu.

Kampania opieki nad dzieckiem objąć ma nie tylko opiekę fizyczną, lecz zapewnienie dziecku ciepła rodzinnego i domu. W związku z tym przynajmniej raz w tygodniu specjalni wychowawcy kontrolować będą warunki w jakich żyją dzieci w sierocińcach, domach dziecka itp.

NIEZWYKŁA LOTERIA

W MIEŚCIE Wolverhampton w Anglii odbyła się niezwykła loteria przed sklepem z damską galanterią. Sklep ten otrzymał przydział 200 par pończoch nylonowych. Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, a przed sklepem zgromadziło się 15 tysięcy klientek, żądając sprzedania im pończoch. Właściciel wpadł na dowcipny pomysł rozlosowania pończoch. Urządzeniem loterii zajęła się żona szefa policji.

AMATORSKI TEATR OBJAZDOWY

ZWIĄZEK polskich kół muzyczno-teatralnych we Francji zorganizował ekipę objazdową, która w bieżącym miesiącu rozpoczyna występy w wielu miastach i miasteczkach północnej Francji. W skład zespołu wchodzą amatorskie siły artystyczne, naszego wychodźtwa. Próbami kieruje zawodowy reżyser. Pierwszą sztuką jest przeróbka sceniczna noweli Sienkiewicza „Latarnik".

Nowy numer „KUŹNICY"

Bieżący (50) numer „Kuźnicy" przynosi na wstępie artykuł Jerzego Borejszy p. t. „Obrachunki na węzłowej stacji". Są to refleksje na temat obecnego życia kulturalnego w Polsce.

Interesującą pozycją bieżącego numeru pisma jest zamieszczona pierwsza część essayu Andrzeja Stawara o Tadeuszu Boyu Żeleńskim.

W bogatym dziale literackim znajdziemy drugą część opowiadania Tadeusza Borowskiego i wiersz Julii Hartwig. M. Kierczyńska pisze o książce Marii Dąbrowskiej pt. „Ludzie z tamtąd", a Jan Szczepański o broszurze Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Obecny repertuar teatrów łódzkich dostarczył tematu recenzjom teatralnym. W bieżącym numerze „Kuźnicy" znajdziemy więc: Recenzje Jana Kotta z „Krakowiaków i Górali" Bogusławskiego. E. Csató z „Powrotu posła" Niemcewicza oraz Adama Ważyka ze „Spotkania" Anouilh'a.

Numer „Kuźnicy" zawiera nadto rozmowę Jana Kotta z Min. Przemysłu H. Mincem na temat organizacji pracy w Ministerstwie Przemysłu.

Życie GOSPODARCZE

Handel spółdzielczy i handel państwowy

Jednym z najbardziej ważkich ogniw w gospodarce krajowej — to wymiana towarowa, inaczej mówiąc po prostu handel.

Handel w Polsce bywał często uważany za coś mało ważnego, a często nawet zbędnego. W okresie, gdy za całokształt stosunków w kraju, a więc i za obrót towarowy, odpowiadają nasze rządy, rządy ludowe — trzeba koniecznie walczyć z takimi przesądami o szlacheckim podłożu.

Jedną z form handlu jest **handel spółdzielczy**. Niewątpliwie spółdzielczość jest niezastąpioną szkołą przysposobienia gospodarczego, jest dobrą szkołą wzajemnej pomocy, jest wreszcie użytecznym narzędziem w walce ze spekulacją. Ale zazwyczaj zapomina się o doniosłej a koniecznej roli spółdzielczości, jako niezbędnego ogniwa wymiany towarowej, handlu. Handlu pomiędzy miastem i wsią.

W Polsce wymiana ta jest jeszcze chora. Po pierwsze z powodu niedostatecznego rozwoju spółdzielczości, po drugie z powodu — nieuniknionych zresztą — usterek w działalności aparatu spółdzielczego, a po trzecie z powodu ogólnej sytuacji gospodarczej kraju: zbyt małej podaży produktów zarówno przemysłowych, a co za tym idzie, także rolniczych.

PPS. wobec handlu państwowego

Jednym ze sposobów uzdrowienia stosunków w handlu było zorganizowanie Państwowej Centrali Handlowej w celu zastąpienia niemal nieistniejących, prywatnych kupieckich hurtowni. Ponadto rozbudowują się także inne formy handlu państwowego: różne centrale handlowe zjednoczeń przemysłowych i t. p. Przeprowadzona na ostatniej **Radzie Gospodarczej PPS.** dyskusja w tej sprawie (na podstawie referatu tow. Topińskiego) wykazała przede wszystkim pilną konieczność dokonania prawidłowego podziału funkcyj pomiędzy poszczególnymi postaciami handlu spółdzielczego, państwowego i prywatnego.

Jak wiadomo, PPS była krytycznie nastawiona do prób rozbudowy w obecnym okresie handlu państwowego w Polsce. W drodze porozumienia z innymi ugrupowaniami rządowymi została uzgodniona zasada zorganizowania ograniczonego (bo tylko hurtowego) państwowego aparatu handlowego. Zawcześnie jeszcze byłoby na obiektywną ocenę tej próby. Natomiast na czasie będzie zwrócenie uwagi na jednoczesny „nawrót", jaki się dokonywuje w stosunku do koncepcji rozwinięcia wymiany spółdzielczej — w Związku Radzieckim.

Nowe koncepcje w Związku Radzieckim

W N-rze 270 „Izwiestij" ukazał się na ten temat artykuł ministra handlu Makarowa. Wskazuje on, że „orgnizacja spółdzielczego handlu w miastach" — dotychczas jak wiadomo tam nieistniejąca — „stwarza nową sytuację, nowe warunki dla całego radzieckiego handlu".

A dalej: „Placówki państwowego handlu dopiero wówczas będą mogły osiągnąć przodującą pozycję w rywalizacji z organizacjami spółdzielczego handlu, jeżeli wykażą kupiecką inicjatywę i pomysłowość, zarówno w zakresie osiągnięcia większego zaopatrzenia w towary, jak i w należytej obsłudze klientów".

Minister Makarow wyraźnie stwierdza, że uchwały rządu radzieckiego z dn. 9.XI.1946 r., likwidujące monopol rządowego aparatu handlowego w miastach i przemysłowych ośrodkach, przy jednoczesnym postanowieniu jak najszerszego i najszybszego rozwoju sieci handlowej (i wogóle całej organizacji miejskiej spółdzielczości spożywców — jak zebrania członkowskie, wybory władz, ściąganie udziałów i t. p.) — „otwiera nowy etap w rozwoju radzieckiego handlu".

Handel spółdzielczy w ZSRR ożywia się

Jak zwykle w Związku Radzieckim, za postanowieniem rządu poszły czyny. Odbyły się liczne zjazdy organizatorów nowego ruchu. „Prawda" w 282 numerze z r. b. stwierdza, że „państwo żąda, aby spółdzielczość zorganizowała jak najszerszą sieć magazynów i sklepów, aby magazyny te i sklepy były stale zaopatrywane w towar dobrej jakości i po godziwej cenie".

Rada Miejska w Leningradzie poświęciła specjalny dzień na swej ostatniej sesji zagadnieniom rozwoju spółdzielczego handlu i powiększenia spółdzielczej produkcji artykułów pierwszej potrzeby.

Spółdzielczość spożywców w Związku Radzieckim na wsi otrzymuje także zadanie. Cytuję dosłownie za „Prawdą": „Usprawnienie handlu (spółdzielczego) na wsi jest niezbędnym warunkiem pomyślnego zorganizowania handlu spółdzielczego w miastach... Spółdzielczości spożywców zostaje powierzone rozszerzenie wymiany pomiędzy miastem i wsią... Spółdzielczość ta ma dostarczyć miejskiemu konsumentowi dodatkowe środki żywności i wpływać na stopniowe obniżenie cen".

Handel bez spółdzielczości — niemożliwy

Nie będę przedłużał cytat. Sens jest jasny. Postanowienia rządu radzieckiego stwierdzają dosłownie, że tamtejszy państwowy handel miał za dużo braków i usterek i energicznie nawracają do spółdzielczości spożywców nie tylko na wsi, ale i w miastach, i nie tylko w zakresie wymiany, ale i w zakresie warsztatów produkcyjnych spółdzielczości spożywców.

Oczywiście nie znaczy to, że likwiduje się w Związku Radzieckim handel państwowy.

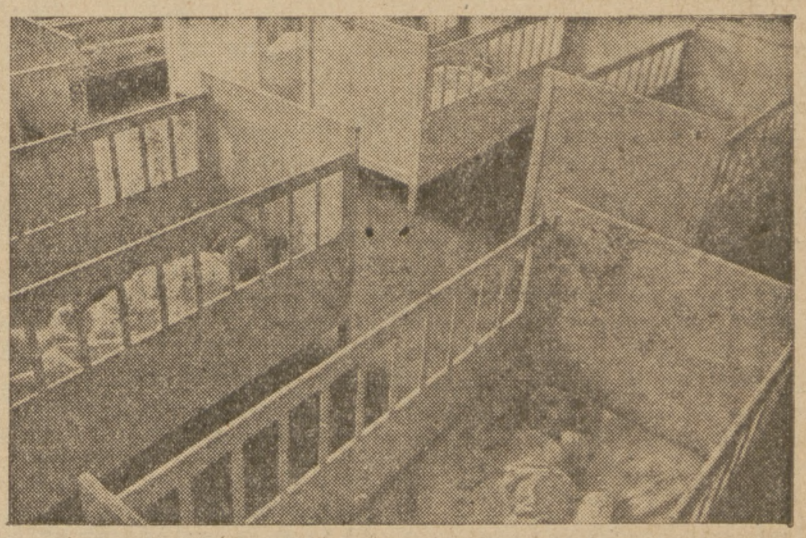
Ale znaczy to, że bez silnej spółdzielczości spożywców uregulowanie wymiany towarowej jest niemożliwe nawet w ustroju o decydującej i dominującej roli państwa w gospodarce narodowej.

Stanisław Szwalbe

Z Widzewskiej Manufaktury w Łodzi



Motki i szpule bawełny pakowane są w skrzynie



Żłobek dla dzieci pracownic

Kronika Gospodarcza

PRZEMYSŁ PAŃSTWOWY I PRYWATNY MOGĄ WSPÓŁPRACOWAĆ

Od pewnego czasu mówi się w sferach zbliżonych do Min. Przemysłu, że w każdym Centr. Zarządzie Przemysłu powstanie specjalny wydział dla spraw przemysłu prywatnego, w celu m. in. uzgodnienia planów produkcji i zaopatrzenia.

Koncepcja powyższa jest niewątpliwie interesująca — i w praktyce mogłaby się okazać nad wyraz pożyteczna — a to przede wszystkim ze względu na powstającą — przy takim kontakcie pomiędzy przemysłem państwowym, a prywatnym — możność silniejszego związania przemysłu prywatnego z Planem Odbudowy.

Ciekawe, jak sprawę tego funkcjonalnego powiązania Centralnych Zarządów z inicjatywą prywatną rozwiąże Min. Przemysłu — wobec zamierzonej przebudowy struktury Centralnych Zarządów i Zjednoczeń i ich skomercjalizowania.

DUŻY OBRÓT — MAŁY ZYSK

Zasadą kupiecką, z rzadka stosowaną przez inicjatywę prywatną, jest mały zysk jednorazowy, duży zaś obrót, który ten mały zysk pomnaża. Kupiectwo powojenne o tej zasadzie zdaje się zupełnie nie wiedzieć. Ciągle licząc na koniunkturę spekulacyjną, przy której każdy towar można sprzedać ze spekulacyjnym zyskiem — mniej myśli o obrocie.

Nieuczciwe marże zysków kupieckich wywoływały już szereg reakcji społecznych. Ostatecznie jednak załatwienie tego problemu musi nastąpić w formie konkretnych postanowień samych kupców. Źleby dla nich było, gdyby państwo wzięło na siebie cały trud uregulowania tej sprawy — w trybie administracyjnym, do czego ostatecznie dojść może, jeśli kupcy w porę nie zrozumieją swego własnego interesu.

Na zlecenie Min. Aprowizacji i Handlu Rada Naczelna Zrzeszeń Kupieckich zajęła się ustaleniem godziwych marż zarobkowych na razie w branżach: spożywczej, włókienniczej, artykułów gospodarstwa domowego i chemicznej.

Im prędzej Rada Zrzeszeń będzie pracować i im szerszy jej praca krąg obejmie, tym lepiej dla społeczeństwa i dla kupców samych.

POLSKI PRZEMYSŁ CUKROWNICZY ROZPOCZYNA EKSPORT

Tegoroczna kampania cukrownicza przyniosła nadspodziewane rezultaty. Zamiast planowanych 22 q buraków, zebraliśmy 28 mil. q. Zamiast planowanych 287 tys. t cukru osiągniemy — po ukończeniu kampanii — 360 tys t. Wskutek tego olbrzymiego przekroczenia planu kampanii, będziemy mogli nie tylko utrzymać poziom przedwojenny spożycia cukru (11 kg. na głowę), ale również wyeksportować około 100 tys. t.

Rzeczą charakterystyczną jest, wbrew twierdzeniom przedwojennych ziemian, że uprawa buraka możliwa jest tylko na wielkich majątkach — że obecnie na ogólną ilość 382.872 plantatorów buraka cukrowego — jest w Polsce 377.861 drobnych plantatorów. Około 30 proc. zbiorów buraka cukrowego dokonano na Ziemiach Zachodnich.

Oszczędność leży u podstaw sfinansowania Narodowego Planu Odbudowy

Rok 1947, pierwszy rok faktycznego planowania będzie, jak to określają czołowi działacze ekonomiki państwowej — rokiem najważniejszym — i najtrudniejszym. Najtrudniejszym gdyż zabraknie nam w tym czasie pomocy UNRRA, najważniejszym, gdyż będzie nadaniem „prędkości początkowej" — rozwojowi planu.

Zbieżność tych dwóch — naj — przeciwstawnych, pozornie wykluczających się — otwiera przed nami problematykę mobilizacji wszystkich sił żywych i materiałowych, aby ta pierwsza bitwa, od której wygrania zależy realizacja dalsza planu — mimo trudności — została wygrana.

Zdaniem min. Minca, wypowiedzianym na Kongresie Techników Polskich — trzy drogi prowadzą do zwycięskiego wypełnienia tej części Planu, który obciąża rok 1947. Drogi te to: eksport, plan techniczny, oszczędność.

Zacznijmy od końca. Oszczędność, a więc mobilizacja w ten lub inny sposób trwonionych pieniędzy — były już przez min. Minca omówione na plenarnym posiedzeniu KRN, gdy uzasadniał on Plan Odbudowy. Oszczędność — to utajone rezerwy. A rezerw tych znaleźć można w Polsce jeszcze wiele. Trzeba tylko umieć szukać — i mobilizować je we właściwym momencie.

Marnotrawstwo w polskiej gospodarce ma już swoją przedwojenną tradycję. Z tej tradycji musimy się natychmiast uwolnić. Przykładów tego, marnotrawstwa nie trzeba szukać daleko: w podwórzowym śmietniku odkryć można niejedną „utajoną rezerwę". Nasze huty znajdą tam złom, papiernie surowiec w postaci gazet, odpadków papieru, fabryki tekstylne — szmaty do przeróbki. Gdy się uważnie poszuka wygrzebie się kości — z których można wytwarzać mączkę kostną na nawóz, i wiele innych jeszcze cennych surowców.

To w domowym śmietniku, a czy wszystkie odpadki są odpowiednio przez przemysł wykorzystane? Co się dzieje z paździorami lnu, które można zużywać przy produkcji płyt izolacyjno-budowlanych? Co się dzieje z odpadami przy topieniu sera, które mogą być bezcennym surowcem dla naszego przemysłu tłuszczowego?

Każdy specjalista, gdy rozejrzy się — znajdzie na swoim odcinku pracy — niewątpliwie nie jedną rezerwę nawet nie za głęboko ukrytą, po którą trzeba tylko sięgnąć — i zmienić ją niewielkim nakładem kosztów w pełnowartościowy surowiec stanowiący niejednokrotnie poważną pozycję w imporcie, którego możnaby uniknąć.

A gdy problem oszczędności, traktowanych jako podstawę sfinansowania naszego planu zestawimy z problemem planu technicznego — to znowu odkryjemy ukryte rezerwy. Plan techniczny to oszczędności, to plan oszczędności. Wydaje się, że pierwszą zasadę planowania odcinkowego — w ogólnym planie narodowym — jest stworzenie odcinkowych planów technicznych. Jeżeli minister Minc dopiero na Zjeździe Techników — do inżynierów i techników — mówił o planie technicznym — to trzeba stwierdzić, że należało go przygotować jeszcze wtedy, gdy planowaliśmy doryweczo i ułamkowo, i gdy przygotowywaliśmy Plan Narodowy. Jeśli zaś z winy administracji przemysłowej i samych techników — na drogę tą wchodzimy dziś dopiero — to trzeba pośpiechu, aby odrobić — to co jeszcze się da odrobić, aby ocalić co nie jest jeszcze stracone. I jest to zresztą w granicach naszych możliwości.

Min. Minc mówił, że brak nam inwentaryzacji np. obrabiarek, że jedne są przeciążone pracą na trzy zmiany — inne stoją bezużyteczne. Mówił o tym, że nie mamy norm zużycia materiałów, opału, energii. Tam wszędzie, gdzie to nastąpi — oszczędności będą duże, i te przez niedostatki planu technicznego zatajone rezerwy — staną się poważną podporą w wykonaniu planu r. 1947, planu, będącego startem w przyszłości.

Plan techniczny nie może być traktowany jako metoda odkrywania rezerw kapitałowych — na krótką tylko metę. Odkryje on i uwypukli także również rezerwy po które dziś sięgać możemy tylko w ograniczonym zakresie i bardzo powoli. Tymi rezerwami na dłuższą może nawet, aniżeli plan trzyletni — metę są wymienione przez min. Minca na K. R. N.-ie — standaryzacja narzędzi, maszyn — i co za tym idzie wyrobów, jest mechanizacja, pełna — niezmechanizowanych jeszcze środków produkcji.

Niewątpliwie dziedzina oszczędności wielomiliardowych, ale... ale konkretnie na dziś, na krótkiej fali — jest to poważne obciążenie inwestycyjne, w Planie Trzyletnim tylko nawiasowo dopiero w r. 1949 przewidziane. Standaryzacja, mechanizacja — to już nie odbudowa, lecz techniczna przebudowa, wiążąca się z koniecznością wycofania z produkcji pewnych jej, niezużytych jeszcze środków. Na to sobie na razie, a przynajmniej w szerokim programie pozwolić nie możemy. Plan trzyletni przewiduje maksimum odbudowy przy minimum kosztów. I tej realnej, nie romantycznej zasady — mimo żołnierskości, lecz nie tramtadracstwu naszego Planu — trzymać się musimy.

*

Oszczędności, ukryte rezerwy finansowania planu, których kilka przykładów na wyrywki wybranych powyżej przytoczyliśmy — dadzą nam nie tylko wewnętrzno krajowy efekt, dadzą się nie tylko zużyć dla celów bezpośrednio produkcyjnych. Ich efektem może być wzmożony eksport — o który przecież walczymy, aby częściowo przynajmniej pokryć niedobory materiałowe w kraju, przy ograniczonych kredytach i braku dewiz.

Weźmy tylko jeden przypadek, podany przez min. Minca. W r. 1939 na wewnętrzną konsumcję przeznaczono w Polsce 24 mil. t. węgla w stosunku do 34 mil. mieszkańców. W r. 1946 na wewnętrzną konsumcję przeznacza się 34 mil. t. węgla w stosunku do 24 mil. mieszkańców kraju.

Powierzchowny obserwator powie: to świetnie, zwiększyła się konsumcja na głowę mieszkańca. Ekonomista, zestawiwszy potencjał przemysłowy niezniszczonej Polski w 1939 r. — i zdewastowanej w r. 1946, powie — marnotrawstwo. Marnotrawstwo, wynikające m. in. z braku technicznego planu, zużycia opału na kolejach (wiemy z raportów, że lokomotywy spalają dziś znacznie więcej węgla aniżeli przed wojną), w fabrykach. Marnotrawstwo tym większe, że węgiel — to nasze złoto i dewizy. Tym większe, że Polska potencjalnie może pokryć 40 proc. węglowego deficytu Europy — i za ten węgiel otrzymać nieomal wszystko to czego nam brak — nie tylko w dziedzinie konsumcji, lecz i materiałów produkcyjnych.

Oszczędność więc w tej dziedzinie jest konieczna. Nie boimy się ujemnego bilansu handlowego, lecz jego ujemność, transakcje importowo - kredytowe nie tylko od nas zależą. Nie my jesteśmy dysponentami kredytu. „Ukryta rezerwa" węglowa znajduje się w zasięgu naszej ręki — musimy ją tylko uchwycić — i uaktywnić w międzynarodowym obrocie.

Wszystkie trzy drogi oszczędność, plan techniczny, eksport, splatają się z sobą i uzależniają się nawzajem. To nie trzy drogi w ostatecznym wyniku rozważań, — lecz jedna, której na imię — oszczędność.

RUDOLF LESSEL

Szwedzko-radziecka UMOWA HANDLOWA

Stosunki handlowe między Szwecją a ZSRR zostały nawiązane na kilka lat przed wojną i rozwijały się bardzo dobrze. Związek Radziecki wysyłał Szwedom potrzebne surowce (apatyty, mangan), otrzymując wzamian maszyny i stal. 7 września 1940 r. oba państwa zawarły układ o płatności i obrocie towarowym, który miał obowiązywać lat 5. Jednakże wojna utrudniła w wysokim stopniu jego wykonywanie, a termin jego ważności wygasł w parę zaledwie miesięcy po wstrzymaniu działań wojennych.

Po wojnie obie strony dążyły do nawiązania na nowo przerwanych stosunków, jednakże wyłoniły się pewne przeszkody. Najsilniejszy popyt na produkowane w Szwecji towary wykazały W. Brytania i Stany Zjednoczone. Zwłaszcza Stany Zjednoczone gotowe były zakupywać gros szwedzkiej produkcji towarowej, oferując wzamian szereg artykułów, których Szwecja nie posiada. U. S. A. posiadają w szwedzkich sferach przemysłowo - handlowych grupę swych zwolenników, koncentrującą się w partii liberalnej. Grupa ta rozporządza kilku wpływowymi pismami wychodzącymi w Gooteborgu oraz znanym reakcyjnym dziennikiem sztokholmskim „Dagens Nyheter".

Jednakże szwedzki minister handlu, socjalista prof. Myrdal, wysunął inną koncepcję. Myrdal nie chciał wiązać gospodarki szwedzkiej z państwami zachodnimi, a zwłaszcza z U. S. A., twierdząc nie bez racji, że nie należy uzależniać całkowicie kraju od zmiennych koniunktur gospodarki amerykańskiej. Sam Myrdal zna Stany Zjednoczone, podczas wojny dwukrotnie tam wyjeżdżał, a ostatnia jego książka jest poświęcona właśnie polityce i ekonomice USA i nosi znamienny tytuł „Ostrzeżenie przed optymizmem pokoju".

Myrdal twierdzi, że Stany Zjednoczone muszą po przeprowadzeniu demobilizacji podnieść produkcję o 50% w stosunku do okresu przedwojennego, jeśli chcą uniknąć masowego bezrobocia. Wzrost produkcji zależy od chłonności posiadanych rynków. Czy w tych warunkach da się uniknąć kryzysu? Wątpliwe. Ciekawe, że do podobnych wniosków, opierając się na podobnych przesłankach, dochodzi wybitny ekonomista radziecki, prof. Warga.

Myrdal zalecał oprzeć gospodarkę kraju w dużym stopniu na wymianie handlowej z ZSRR, a więc z krajem, gdzie nie ma zmienności koniunktur gospodarczych, gdzie gospodarka planowa eliminuje a priori kryzysy ekonomiczne.

Ten punkt widzenia uzyskał aprobatę nie tylko wśród socjalistycznej większości parlamentu, ale nawet w pewnych kołach kapitalistów szwedzkich, nie związanych z monopolami amerykańskimi. To też riksdag ratyfikował zawarty w Moskwie 7 października układ handlowo - kredytowy *jednomyślnie*. Nie wielka ilość głosujących przeciwko znalazła się tylko w izbie wyższej.

Tak więc nie pomogły interwencje USA, które usiłowały wpłynąć na Szwecję, aby zerwała rokowania handlowe z ZSRR. Nie pomogła również akcja wspomnianej prasy z „Dagens Nyheter" na czele. Układ został podpisany i ratyfikowany. Na mocy układu Szwecja przyznaje ZSRR, kredyty towarowe na zakupy radzieckie, w Szwecji w ciągu 5 lat, w wysokości 1 miliarda koron. Jest to kwota, jak na stosunki szwedzkie wysoka. W ostatnim roku bowiem przed wojną ogólna wartość wywozu szwedzkiego nie przekraczała 1 miliarda koron. Obecnie, według oświadczenia min. Myrdala, eksport szwedzki wyniósł połowę przedwojennego.

Równocześnie przedłużono umowę z 7 września 1940 r. w sprawie płatności i obrotu towarowego na 5 lat. Ustalono kontyngenty towarowe na dostawy wzajemne do końca 1947 r. na sumę 100 milionów koron. Szwecja dostarczy Związkowi Radzieckiemu rudy żelaznej, stali i wyrobów stalowych, maszyn i materiałów elektrotechnicznych.

Zawarcie układu handlowo - kredytowego między Szwecją i ZSRR jest nowym przejawem normalizacji stosunków powojennych, przy czym jest doskonałą ilustracją zachodzących przemian w obecnym politycznym i gospodarczym układzie świata.

T. G.

Łańcuch prasowy na RTPD

Inż. W. Rabęcki (Polskie Radio) wpłaca Zł. 200.— na RTPD i wzywa inż. inż. L. Czyża, L. Starczyńskiego, L. Sadzyńskiego i J. Bołdoka (Polskie Radio).

W porcie przyszłości

Reflektorem po Świnioujściu

Nazwa portu Świnioujście jest dosyć znana. Mało jednak kto wie o tym, że pochodzi ona od rzeki Świni, która w tym miejscu wpada do morza.

Do Świnioujścia można dojechać dwiema drogami — wodną i — nie tyle lądową ile — korzystając z komunikacji autobusowej.

Między Szczecinem a Świnioujściem kursują dwa statki. Jeden niewielki „Władysław IV" wycofany bywa w porze jesiennej, ponieważ wielka fala w zatoce kołysze nim i przewala z boku na bok, grożąc pasażerom zmyciem z pokładu lub wywróceniem stateczku. Większy „Piast" nie obawia się bocznych wiatrów i fal, niezmordowanie, jeżdżąc tam i z powrotem „drogą Wilhelma", którą wskazują kołyszące się w Zatoce Dąb boje.

Drugą drogę, którą trzeba przebyć, aby dostać się do Świnioujścia nie można nazwać lądową w pełnym tego słowa znaczeniu. Autobus część swej podróży z wyspy Wolyń na wyspę Uznam, na której znajduje się port, odbywa na promie.

Park czy śmietnik?

Pierwsze uczucie, jakiego doznaje się po przybyciu do Świnioujścia nie jest zupełnie przychylne dla portu. Zrujnowane domy, zniszczone urządzenia portowe, brud i przykry zapach — charakterystyczny dla każdego portu.

Nie łagodzi tego wrażenia olbrzym park. Zaniedbany, ma wygląd wielkiego śmietnika, na który wyrzucono pobite naczynia kuchenne, niepotrzebne, do niczego się nie nadające zużyte gałgany, nie przedstawiające żadnej wartości przedmioty, które tworzą góry śmieci.

Unoszące się wśród zarosłych dróg i ścieżek, zdziczałego miejscami, parku roje komarów, nękają nieopatrznych przybyszów, którym nie znane są tajemnice Świnioujścia. Bagniska, wylęgarnie tych przykrych owadów, Niemcy zalewali ropą naftową. Zaniechanie od dawna tej akcji powoduje rozplenianie się komarów.

Pusto, choć tanio

Piękność Świnioujścia daje się poznać dopiero na plaży graniczącej z pełnym morzem.

Pomimo tego piękna, w ubiegłym sezonie letnim plaża świeciła pustką. Gdzie niegdzie pojawiali się plażowicze, mieszkańcy Świnioujścia lub przybyli ze Szczecina, spragnieni słońca i kąpieli w morzu. Hotele Świnioujścia były puste podczas, gdy w Jastarni, na Helu w Gdyni i w Sopocie nie można było otrzymać noclegu.

Dziwnym również wydawała się ta pustka wobec niskich cen, niewspółmiernie niskich w porównaniu z innymi miastami naszego Wybrzeża. Cena za kilogram dorsza nie przekraczała 17 złotych, za kilogram flądry — 40 złotych, a węgorza wędzonej 60 zł. Dorsz, uważany w innych miejscowościach za przysmak, tutaj stał się pożywieniem, które stawia się na stół... w ostateczności.

Rybacy Niemcy, obeznani z tajnikami morskiego rybołówstwa przewyższają swoją umiejętnością Polaków. Rzecz to jednak naturalna i zrozumiała. Polacy, którzy przybyli tutaj z nad jeziora Narocz nie mogą z nim konkurować na morzu, mając jedynie doświadczenie rybaków słodkich wód.

„Athenia" tarasuje drogę

Przed wojną Świnioujście było portem bunkrowym dla większych jednostek morskich, które zatrzymywały się tutaj, nie dopływając do Szczecina ze względu na niedostateczną głębokość portu. Do Świnioujścia zawijały również statki żeglugi przybrzeżnej, obsługujące porty nadbałtyckie. Rozbudowany doskonale port służył w czasie wojny jako punkt wypadowy lekkich jednostek niemieckiej marynarki wojennej.

Obecnie władze polskie przejęły pewne odcinki portu, przystępując natychmiast do przystosowania nadbrzeży i ich urządzeń do przeładunków. Prace nad doprowadzeniem portu do stanu pełnej używalności są hamowane w dużym stopniu wrakami, leżącymi na dnie portu. I tak na przykład, drogę zatarasowała „Athenia", wielki niewykończony niemiecki statek, którego kadłub wystaje ponad poziom wody.

Niezmiernie ważnym dla podniesienia gospodarczego znaczenia portu w Świnioujściu byłoby sprowadzenie kilku nowych dźwigów przeładunkowych. Umożliwiłoby to bezpośrednie przeładowywanie węgla z barek na statki przybyłe w celach handlowych. Brak dźwigów powoduje przy ładunkach duże trudności.

Duże znaczenie dla Świnioujścia, jako portu rybackiego, ma uruchomienie stoczni rybackiej. Rozbudowa jej i ciągłe uzupełnianie w niezbędne maszyny i narzędzia posuwa się stale naprzód. Stocznia bowiem, w której znalazło zajęcie 32 Polaków i 35 Niemców reperuje nie tylko barki rybackie, ale i motory. Ostatnio spuszczono na wodę 3 kutry, wyremontowane całkowicie we własnej stoczni, dalsze cztery są obecnie w odbudowie. Montuje się tu w szybkim tempie pochylnie, które usprawnią prace.

Wysepka na wyspie

Zniszczony i zaniedbany port odradza się bardzo powoli. Brak dostatecznego rozpędu przy jego odbudowie jest zjawiskiem zupełnie naturalnym. Z całej wyspy otrzymaliśmy zaledwie jej znikomą część. Polska wysepka na wyspie izolowana jest od reszty kraju brakiem poważnego zaplecza komunikacyjnego. Otrzymaliśmy spalony dworzec osobowy i linię kolejową, która trzy kilometry za dworcem urywa się na punkcie granicznym, stanowiąc po tamtej stronie własność obcą.

Dla rozwoju tego portu, który w przyszłości mógłby się stać portem o wielkim znaczeniu gospodarczym byłoby konieczne zatroszczenie się o połączenie go linią komunikacyjną o dużej pojemności, ze Śląskiem poprzez Szczecin.

Michał Zieliński

JUŻ w trzecim mieście linie trolleybusowe

W Olsztynie odbudowano zniszczoną w czasie działań wojennych linię trolleybusową. Olsztyn jest trzecim z kolei miastem w Polsce, które posiada nowoczesną komunikację łączącą oddalone przedmieścia.

W najbliższym czasie nowe linie trolleybusowe zostaną oddane do użytku publicznego na różnych trasach.

Jubileusz 50-lecia osiemnastu krakowskich drukarzy

W Krakowie odbył się uroczysty jubileusz 50-lecia pracy organizacyjnej i zawodowej 18 drukarzy krakowskich, zorganizowany przez okręg krakowski Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

W ciągu swej nieprzerwanej 50-letniej pracy w zawodzie drukarskim i organizacjach zawodowych, położyli oni wielkie zasługi dla rzemiosła drukarskiego i ogólnego rozwoju ruchu robotniczego.

Rozbudowa Szkolnictwa Zawodowego

u podstawy trzyletniego planu gospodarczego

Wczoraj odbyła się w departamencie Szkolnictwa Zawodowego Min. Oświaty konferencja prasowa, na której dyrektor Stanisław Kwiatkowski omówił aktualne problemy szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Sytuacja w szkolnictwie zawodowym da się w chwili obecnej scharakteryzować w następującym zdaniu: duży wzrost szkół zawodowych różnych typów oraz wzrost liczby młodzieży, garnącej się do tych szkół. Najlepszym zilustrowaniem tego stanu będą następujące cyfry:

Przed wojną przy 35 milionach ludności w Polsce mieliśmy w szkołach i na kursach zawodowych ok. 210.000 uczniów. W zeszłym roku szkolnym (45/46) liczba ta wynosiła 150 tysięcy. W tym roku szkolnym liczba ta osiągnęła wysokość 300 tysięcy uczniów. Jeżeli zważymy że w Polsce ubyło około 11 milionów ludzi, to jasnym jest, że cyfry te świadczą o wielkim dorobku. Niestety, nawet ten wielki wzrost liczby szkół i uczniów jest znikomy w stosunku do olbrzymiego zapotrzebowania na fachowców w dniu dzisiejszym.

660.000 UCZNIÓW W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Szkolnictwo zawodowe idzie dzisiaj trzema torami. Poza Min. Oświaty osobne szkolnictwo utworzyło Ministerstwo Przemysłu i Ministerstwo Rolnictwa. W pierwszym okresie tej wielotorowości często akcja szkolenia była nieskoordynowana. Dziś nastąpiło już pełne porozumienie wszystkich trzech ministerstw, ustalenie wzajemnych kompetencyj, ułożenie warunków i wytycznych ścisłej współpracy.

Ministerstwa Przemysłu i Rolnictwa działają w ścisłym porozumieniu z Min. Oświaty, które sprawuje nadzór pedagogiczny nad całością.

Rozbudowę szkolnictwa zawodowego zsynchronizowano ściśle z trzyletnim planem gospodarczym, dostarczenie bowiem wykwalifikowanego fachowca dla naszego przemysłu jest w chwili obecnej podstawą dla przeprowadzenia tego planu. Dlatego też Min. Oświaty największą rozbudowę projektuje w zakresie szkolnictwa przemysłowego, rzemieślniczego i rolniczego.

Liczba młodzieży, którą obejmie kształcenie zawodowe w końcu naszej pierwszej trzylatki gospodarczej wynosić będzie około 660 tysięcy.

SPRAWA PODRĘCZNIKÓW

Szkolnictwo zawodowe tak, jak szkolnictwo w ogóle, boryka się z wielkimi trudnościami, jeżeli chodzi o siły nauczycielskie. Odpływ tych sił jest groźny specjalnie dla naszego szkolnictwa zawodowego, dlatego, że wykładowcami są tu przeważnie fachowcy, rozchwytywani do innych dziedzin przemysłu i gospodarki państwowej.

Drugą bolączką, może nie tak doniosłą, ale również istotną, jest konieczność zwiększenia możliwości druku nowych podręczników szkolnych. Stan obecny przedstawia się tak, że coraz więcej jest autorów, piszących podręczniki dla szkół, coraz więcej podręczników, zaaprobowanych przez komisję ministerialną — ale druk ich napotyka na bezustanne przeszkody, które powodują, że podręcznik, drukowany jest przez długie miesiące.

Zalewający nasz rynek potok różnych śmiesznych, a co najważniejsze niepotrzebnych wydawnictw, musi ustąpić wydawaniu większej ilości podręczników szkolnych.

REFORMA SZKOLNA

Jedną z zasadniczych cech projektowanego nowego ustroju szkolnictwa, poza przekształceniem szkoły powszechnej na 8 kl. szkołę podstawową, to wprowadzenie obowiązku kształcenia zawodowego na poziomie średnim, t. j. od 15 do 18 roku życia. Projektowany nowy ustrój szkolny przewiduje następujące drogi kształcenia na poziomie średnim:

a) 2 do 4-letnie średnie szkoły zawodowe, w których nauka będzie odbywać się równolegle z praktyczną nauką zawodu w zakładach pracy, w gospodarstwach rolnych lub w przysposobieniu rolniczym, a dla dziewcząt również w gospodarstwie domowym;

b) 2 lub 3-letnie średnie szkoły zawodowe z nauką w warsztatach szkolnych, gospodarstwach lub pracowniach.

c) licea zawodowe;

d) licea ogólnokształcące.

Licea zawodowe dzielić się będą na a) licea co najmniej 4-letnie dla młodzieży, która ukończyła szkołę podstawową i b) licea 1 lub 2-letnie dla absolwentów średnich szkół zawodowych.

Licea ogólnokształcące dzielić się będą też na: a) 4-letnie dla młodzieży, która ukończyła szkołę podstawową, i b) 2-letnie dla absolwentów średnich szkół zawodowych. Absolwenci wszystkich typów liceów zawodowych czy ogólnokształcących będą mieli wstęp na wyższe studia. Średnie szkoły zawodowe powstaną głównie przez przekształcenie dotychczasowych dokształcających szkół zawodowych.

W nowym ustroju przewiduje się więc całkowitą likwidację t. zw. „ślepych ulic", które w dawnych ustrojach szkolnych zamykały drogę do dalszego kształcenia młodzieży. (pa)

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

8-my dzień ciągnienia IV-ej Klasy 48 Loterii

Wygrana 100.000 zł Nr 21554.

Wygrane po 50.000 zł Nr Nr 43558 61450 63898 97657.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 2622 50349 53672 53817 61300 88463.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 2277 2332 3553 3851 10009 13815 14642 14824 14938 15727 19944 21675 22346 30220 32800 33320 40674 40753 40876 41860 42126 43172 44605 47079 49716 51495 52494 57922 60562 62940 67744 67993 69000 71107 77661 78250 84734 85223 85901 87498 87658 90828 92369 93108 93890 97039 97730

Wygrane po 5.000 zł Nr Nr 1023 1162 4634 10560 13774 13919 16604 17341 17817 18253 22751 24910 27194 27432 28331 29103 32614 32682 32727 33434 34087 35876 36858 37175 39028 39045 40652 40980 42437 43558 44826 45438 46812 47301 48851 48917 51372 55964 56090 58905 59960 62502 66105 68086 69237 72382 73543 74589 79509 79634 80367 82588 85448 86158 90874 90956 92814 92963 95227 95446 96916 98684 99530.

Wygrane po 2.000 zł Nr Nr 718 3537 637 4050 666 916 6003 247 805 871 7172 8479 847 9274 291 837 10347 500 920 11064 152 426 787 15870 16887 17651 18022 149 219 19559 618 20105 248 360 21771 22084 23353 379 24828 25013 668 26181 288 633 677 750 865 27398 608 28225 330 32782 33469 731 34101 242 313 997 35405 800 37115 640 38368 667 674 772 39634 789 40611 809 42054 070 43034 950 45167 440 735 742 47081 484 862 872 48070 907 49274 50670 856 51063 52025 234 337 483 52508 54110 55165 660 708 56020 265 483 807 57158 296 58760 784 59042 73 894 921 60031 985 64082 175 66541 824 67304 419 462 69149 277 71083 289 378 773 72742 73320 709 990 74430 75349 571 76294 686 811 899 980 77312 373 497 542 563 78352 475 630 79237 963 998 80798 81047 629 724 82108 788 83584 586 691 965 84521 573 602 788 812 988 86190 927 87074 146 936 88218 672 987 89384 385 489 818 90218 514 91357 479 92187 268 93260 94096 670 887 95?33 96886 972 97648 889 998 98433 538 880 99549 562.

Wygrane po 1.500 zł Nr Nr 117 375 1024 368 975 2324 45 660 720 3215 71 331 513 967 4328 778 5220 328 489 796 6032 84 474 7231 310 93 417 565 742 820 969 8016 198 254 389 889 10165 641 831 11403 464 704 79 804 12075 232 79 392 894 912 13247 562 521 716 14142 735 901 15120 40 585 91 96 629 766 862 993 16028 51 582 610 890 17643 751 80 803 907 51 89 18056 76 804 18 904 19198 489 534 769 20018 118 383 485 585 893 936 57 21008 67 86 128 97 22295 415 592 23587 24328 522 810 75 25034 95 26523 606 766 69 970 27015 351 445 946 28021 289 419 86 748 983 29039 235 300 18 59 709 54 31141 639 96 972 32492 517 978 83 33039 53 96 145 352 451 98 861 970 34130 91 590 658 760 977 35001 40 422 36083 89 206 644 93 726 821 31 961 37194 279 690 879 38006 160 467 608 25 717 835 41 72 39101 571 810 26 40010 25 66 75 167 434 68 560 696 99 956 73 41869 996 42044 140 335 417 501 18 20 78 942 91 43157 487 556 773 885 44220 371 482 972 45189 285 434 69 57? 897 46020 25 148 628 707 805 60 80 47349 725 89 389 48090 576 679 748 855 49020 111 16 310 422 80 549 610 80 811 50332 564 51290 632 52468 645 774 876 957 53132 262 431 64 606 794 54279 489 679 876 55031 156 232 388 540 56031 114 316 615 831 57216 338 69 78 797 58549 79 639 48 818 59185 384 60587 91 742 939 61804 07 52 963 62776 991 63099 786 64025 329 524 41 655 65028 37 465 628 800 11 26 66144 221 341 600 805 95 67201 542 59 65 709 874 95 68415 39 720 69329 632 949 63 70419 629 58 99 865 938 71007 84 174 211 313 628 954 62 97 72140 510 968 73753 74061 218 50 381 428 513 19 62 75375 92 548 671 716 46 817 26 76186 456 688 758 951 77044 48 167 69 358 602 64 95 746 56 78089 312 822 26 79077 180 99 775 932 55 80052 185 261 487 564 602 16 24 837 81034 45 84 133 319 83 527 648 750 938 82360 416 644 798 823 924 50 83258 405 502 84059 358 569 80 92 85157 330 608 14 707 12 801 86066 138 326 575 798 876 87224 556 696 858 957 88033 102 88 88396 429 555 644 679 862 89496 515 797 90166 281 691 91279 452 858 932 92061 93187 319 69 651 83 775 94034 229 313 464 622 746 903 95007 280 361 701 915 96231 94 325 782 860 925 51 97067 149 326 660 65 98079 153 243 86 329 405 35 643 742 853 932 99214 379 436 536 99650.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł 57188 203 14 39 41 72 83 94 556 625 6 54 714 9 79 822 82 96 906 33 56 58004 9 73 80 95 109 58 288 93 396 400 72 90 539 618 56 9 77 885 900 3 9 59004 252 85 326 419 21 38 540 1 647 63 84 91 701 33 44 8 79 808 48 903 16 18. 60014 57 416 628 55 900 89 95 61035 100 26 34 433 665 706 801 33 40 902 24 62035 350 495 572 614 36 774 914 57 63020 60 84 90 6 111 40 72 80 202 15 8 49 70 94 471 671 821 64212 29 66 316 427 53 581 92 615 46 83 90 8 729 38 94 895 928 59 63 65141 66 231

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro.

Pracownicy Ministerstwa Skarbu głosują na Blok

W Ministerstwie Skarbu odbyło się zebranie pracowników, członków PPS, PPR, SD, SL, SP, w wyniku którego uchwalono rezolucję stwierdzającą, że Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych reprezentują zasadniczą linię ich ideologii i dlatego w nadchodzących wyborach wytężą swe siły, aby skutecznie przyczynić się do całkowitego zwycięstwa wyborczego Bloku Demokratycznego i Związków Zawodowych.

SPORT

Polska - Szwecja 8:8

Antkiewicz i Szymura zdyskwalifikowani

Wynik meczu międzypaństwowego Polska — Szwecja był oczekiwany w całej Polsce ze zrozumiałym zainteresowaniem. Niestety brak bezpośredniego połączenia telefonicznego ze Szwecją, uniemożliwił prasie polskiej uzyskanie sprawozdania, a rachuby na otrzymanie chociażby tylko wyniku w drodze radiowej zawiodły. Wprawdzie Sztokholm nadawał o godz. 22 m. 15 na krótkiej fali 37.83 krótką audycję w języku polskim, ale nikomu nie udało się z powodu złego odbioru audycji tej w całości usłyszeć. Z fragmentów, jakie doszły do uszu nielicznych szczęśliwych radiosłuchaczy, zorientowano się, że wynik meczu był remisowy. Podobnie jak i większość prasy, tak i „Robotnik" podał wynik meczu z zastrzeżeniami.

Dopiero wczoraj nadeszły pierwsze autorytatywne szczegóły meczu sztokholmskiego. Zgromadził on ponad 5000 widzów, w tym króla szwedzkiego Gustawa. Publiczność szwedzka darzyła sympatią polskich pięściarzy, którzy wskutek zbyt rygorystycznego prowadzenia zawodów przez sędziego Eriksona nie uzyskali należnego im zwycięstwa. Dwóch polskich zawodników zostało przez sędziego zdyskwalifikowanych za nieprawidłowe ciosy, a mianowicie Antkiewicz w trzeciej rundzie i Szymura w drugiej, przez co Polska straciła cztery punkty.

Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Grzywocz wygrał nieznacznie na punkty z Personem, w koguciej Janowczyk przegrał z Ahlinem, w piórkowej Antkiewicz przegrał przez dyskwalifikację z Kreugerem, w lekkiej Sowiński wygrał na punkty z Hanssonem, w półśredniej Olejnik wygrał z Anhelovem, w średniej Kolczyński wygrał wysoko na punkty z Carlsonem, który dwukrotnie znalazł się na deskach, w półciężkiej Szymura przegrał przez dyskwalifikację w rundzie za nieprawidłowy cios i w wadze ciężkiej Lick przegrał w drugiej rundzie przez k. o. z Sundinem. Wynik meczu 8:8.

We środę Polacy rozegrają drugi mecz w Norrkoeping z drużyną Kamraterny. *(Ltn)*

Porażka „Ruchu"

KATOWICE (tel. wł.). Wielokrotny mistrz Polski „Ruch" z Chorzowa w dzisiejszym spotkaniu o mistrzostwo kl. A z Polonią Piekary poniósł porażkę w stosunku 1:0.

Zawody bokserskie w kraju

W całym kraju odbywały się w niedzielę mecze bokserskie. W Krakowie Zryw ze Świętochłowic pokonał krakowską Wisłę 9:7 Sensacją zawodów była przegrana Rademachera z Nalkańcem z Wisły w wadze półśredniej.

W Gnieźnie rozegrano zawody bokserskie między Poznaniem a drużyną Wielkopolski, zakończone wynikiem 8:6 dla Poznania. Niespodzianką było zwycięstwo w wadze półśredniej Kruszego nad Jareckim z Poznania.

We Wrocławiu odbył się mecz bokserski między mistrzem Dolnego Śląska IKS Wrocław a RŻKS Gwiazda, w którego szeregach walczą dawni znani pięściarze żydowscy jak Amkraut, Jakubowicz, i Goldstein. Mecz wygrał IKS Wrocław 13:3. Najlepszym był Miszczuk, który wygrał przez k. o.

Nowy rekord Europy w pływaniu

Francuska sztafeta pływacka klubu TOEC na miejscowej pływalni ustanowiła w biegu 4 x 100 m st. dow. nowy rekord Europy, osiągając czas 3:58,4. Poprzedni rekord należał do reprezentacyjnej sztafety niemieckiej i wynosił 4:00,4.

Akademicy - pływacy Krakowa zdobyli drużynowe mistrzostwo

W sobotę i niedzielę we Wrocławiu na krytej pływalni odbywały się akademickie mistrzostwa Polski w pływaniu, w których wzięło udział 70 zawodników i zawodniczek z wszystkich ośrodków akademickich za wyjątkiem Gdańska i Gliwic. Tytuł akademickiego mistrza drużynowego Polski w pływaniu zdobył Kraków (162 punkty) drugi Łódź (97 punktów), trzeci Wrocław (68 pkt.) 4) Warszawa (50 pkt.), 5) Poznań (10) i 6) Lublin (1 pkt.).

W meczach piłki wodnej Kraków pokonał Poznań 9:1, a Wrocław II zremisował z Poznaniem 6:6.

Portugalia-Francja 3:2 (3:2)

W rozegranym wczoraj międzypaństwowym meczu piłkarskim Portugalia pokonała Francję w stosunku 3:2, przy czym wynik spotkania został ustalony już w pierwszej połowie gry.

Belgrad-Paryż 4:2 (3:1)

W Paryżu rozegrany został mecz piłkarski między reprezentacjami Paryża i Belgradu, zakończony zwycięstwem piłkarzy jugosłowiańskich w stosunku 4:2 (3:1).

Lodowisko Legii

„Legia" uruchomiła pierwsze po wojnie w Warszawie lodowisko na kortach tenisowych przy ul. Myśliwieckiej 4, gdzie hokeiści „Legii" już trenują. Z lodowiska, czynnego wieczorem, mogą korzystać wszyscy miłośnicy jazdy na łyżwach.

Mapy turystyczne ziem odzyskanych

Wojskowy Instytut Geograficzny i Główny Urząd Pomiarów Kraju przygotowuje mapy dla celów turystycznych.

W opracowaniu są: mapa dróg wodnych pojezierza mazurskiego w dwóch odcinkach: północnym Mazury — i południowym Śniardwy, dalej odcinek *Sudetów* ze Śnieżką (w kolorowym wydaniu), wielobarwna mapa *Dolnego Śląska*, mapę Wybrzeża od granicy na Odrze po Kołobrzeg oraz odcinka Sudetów od granicy na Nysie Łużyckiej po Wałbrzych oraz mapa Kłodzka i okolic.

Ponadto ukaże się mapa całej Polski w 12 arkuszach.

„Sarmacja" pokonała R.K.U. (Sosnowiec)

SOSNOWIEC (tel. wł.). Jesienne mistrzostwo okręgu Zagłębia Dąbrowskiego zdobyła Sarmacja (Będzin), która dziś pokonała RKU (Sosnowiec) 1:0 (0:0).

Mistrzostwa szermiercze Śląska

KATOWICE (tel. wł.). Dwudniowe mistrzostwa szermiercze Śląska w konkurencji ogólno-polskiej zgromadziły zawodników i zawodniczki z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Gdańska, Katowic, Rybnika i Redlicza.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: floret pań: Skupieniówna Pogoń (Katowice), floret panów: Kąsek Błyskawica (Redlin), szable: por. Fogt WKS (Łódź).

Rozgrywki finałowe w szpadzie zakończono późnym wieczorem.

Walne zebranie W.O.Z.L.A.

W niedzielę odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, które dokonało wyboru nowych władz. Prezesem WOZL-a wybrano dyr. Askanasa, wiceprezesami Sienkiewicza, Jankowskiego i Gandysa. W obradach nie brali udziału delegaci Syreny i Skry. W r. 1947 WOZL-a będzie obchodzić jubileusz 25-lecia.

Skład finalistów pucharu Davis'a

Wczoraj ogłoszono tu oficjalnie składy drużyn tenisowych na finałowy mecz o puhar Davis'a, który zostanie rozegrany między Australią i Ameryką w dniach od 26 do 28 bm w Melbourne Australia będzie reprezentowana przez Johna Bromwicha, Dinny Pails'a, Adriana Quista i Collina Longa, podczas, gdy Jack Kramer, Frank Parker Fajkowski, Ted Schoeder i Gardner Mulloy będą bronić barw Ameryki.

W PARTII PPS

U. oczystości żałobne w Zgorzelcu
Polska bojowniczka i czeski bojownik

Pierwszy Zjazd Powiatowy PPS w Zgorzelcu zorganizował uroczystą ekshumację zwłok pomordowanych tam przez Gestapo 19-to letniej tow. Jadwigi Karolskiej i nieznanego z nazwiska młodego Czecha. Oboje zostali zamordowani za działalność konspiracyjną (tow. Karolska była członkiem Socjalistycznej Organizacji Bojowej).

Zwłoki zostały przeniesione na cmentarz, na grobie położono marmurową płytę z napisem, wyrażającym hołd młodym ofiarom bratnich narodów.

W uroczystościach żałobnych wziął udział przedstawiciel CKW-PPS tow. Winnicki. I sekretarz Woj. Komitetu PPS, tow Siemek, imieniem miejscowego Komitetu PPS przemawiał tow. kpt. Tarnopolski, imieniem Związku Uczestników Walki o Niepodległość kpt. Elczewski.

Komitet PPS w Zgorzelcu otrzymał od ministra pełnomocnego Republiki Czechosłowackiej serdeczną depeszę, w której podkreślił wspólność losów obu bratnich narodów w walce ze wspólnym wrogiem.

Zgromadzenie aktywu PPS i PPR w Kielcach

W ubiegłą sobotę w Kielcach odbyło się wielkie zgromadzenie aktywu PPS i PPR województwa kieleckiego, na które przybyło kilkuset aktywistów Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej.

Sprawę zawartej między PPS i PPR umowy o jedności działania referował przedstawiciel CKW-PPS tow. Butlow, podkreślając stwierdzoną w umowie równorzędność, niezależność i samodzielność obu partii i konieczność realizacji tej zasady w życiu praktycznym na terenie województwa, celem wzmocnienia jedności działania obu partii i pogłębienia współpracy we wszystkich dziedzinach życia politycznego, samorządowego i gospodarczego.

Tow. Kozłowski, I sekretarz PPR, omówił zadania, stojące przed naszymi partiami w obliczu zbliżających się wyborów.

Na Fundusz Wyborczy Stoł. Komitetu PPS

Tow. Sankowski wpłacił 2.000 zł. i wzywa innych towarzyszy do przyśpieszenia wpłat.

Wykład tow. dr H. Jabłońskiego w Szkole Bloku Demokratycznego

Przedwyborcza Szkoła Bloku Demokratycznego rozpoczyna się dnia 17 bm. o godz. 10 w świetlicy Urzędu Propagandy, Hoża 41, wykładem tow. dr. Henryka Jabłońskiego, sekretarza CKW, na temat „Platforma wyborcza Bloku Demokratycznego".

MIĘDZYPARTYJNY WIEC PRZEDWYBORCZY AKTYWU KOMUNIKACYJNEGO PPS I PPR

Wydział Komunikacyjny Stołecznego Komitetu PPS zwołuje w dniu 17 grudnia r. b. (wtorek), o godz. 14-ej, w sali Wedla — przy ul. Zamojskiego 20 — Wielki Wiec Przedwyborczy Międzypartyjny PPS i PPR aktywu komunikacyjnego stołecznego z udziałem kolejarzy, pracowników pocztowych, transportowych, „Lot", dróg wodnych i kołowych oraz PZS Nr. 2.

Komitety Partyjne dołożą wszelkich starań, aby członkowie Kół wzięli jak najliczniejszy udział w Wiecu.

PEŁNOMOCNIK WYBORCZY PPS WARSZAWA POŁUDNIE

Pełnomocnik PPS do spraw wyborczych Dzielnicy Warszawa — Południe przyjmuje interesantów w sprawach wyborczych codziennie od godz. 10 do 22 w lokalu Dzielnicy Chocimska 4.

DZIELNICA MOKOTÓW

Posiedzenie Komitetu Dzielnicowego Mokotów odbędzie się w dniu 18.12 1946 r. środa o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, ul. Chocimska 4.

DZIELNICA „GROCHÓW" ZEBRANIE KOMITETU

W dn. 17 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

PPS-OWCY DZIAŁACZE ZAWODOWI

Dnia 18 bm. o godz. 17. w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24, odbędzie się zebranie PPS-owców, członków zarządów Związków Zawodowych.

WARSZAWSKIE ŚRODOWISKO ZNMS

We wtorek, dn 17 b. m. przy ul. Mokotowskiej 3 odbędzie się zebranie Zarządu środowiska warszawskiego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, na którym zostanie zatwierdzony plan pracy na rok 1947, oraz będą omówione projekty organizacji kół ZNMS przy poszczególnych uczelniach.

Na zebraniu wygłosi referat tow. red. Teofil Głowacki.

Główna komenda WINu przed sądem
Proces, który ujawni działalność podziemia

Około 20 bm. znajdzie się na wokandzie Rejonowego Sądu Wojskowego w Warszawie sprawa Głównej Komendy sanacyjnej organizacji podziemnej WiN — z Janem Rzepeckim na czele.

Rzepecki (pseudo „Ożóg") pułkownik dyplomowany, przed wojną wieloletni wykładowca w Wyższej Szkole Wojennej, zajmował w okresie okupacji czołowe stanowisko w Komendzie Głównej AK u Bora-Komorowskiego, a następnie — już po wyzwoleniu kraju — w stworzonej przez Okulickiego organizacji „Nie". Po aresztowaniu Okulickiego Rzepecki objął naczelne dowództwo podziemia i pozostawał przez cały czas swej działalności w ścisłym kontakcie ze słynnym 6-tym oddziałem sztabu w Londynie.

DELEGAT SIŁ ZBROJNYCH NA KRAJ

W dniu 13 maja 1945 roku Komenda Główna otrzymała od Andersa szyfrogram polecający rozwiązanie organizacji „Nie" i stworzenie na jej miejscu „Delegatury Sił Zbrojnych", przy jednoczesnym sformowaniu oddziałów zbrojnych, mających na celu likwidację wybitnych działaczy demokratycznych. W rozkazie były również wskazówki co do zorganizowania drogi przerzutowej, dla kurierów kursujących między Londynem i Warszawą i przewożących rozkazy oraz pieniądze. W tymże dniu Rzepecki otrzymał podpisaną przez Andersa nominację na „Delegata Sił Zbrojnych na kraj".

RZEPECKI PREZESEM WIN-u

W dniu 4 września 1945 roku kierownicy Delegatury Sił Zbrojnych, a mianowicie Rzepecki, b. pułkownik Sanojca (pseud. „Cis"), stary działacz ozonowy Józef Rybicki (pseudo „Maciej") znany przed wojną z sympatii sanacyjnych płk. Jan Szczurek (pseudo Sław-Bor) oraz płk. Niepokulczycki utworzyli organizację WiN (Wolność i Niepodległość), której prezesem został Rzepecki.

Wszyscy oni z wyjątkiem Niepokulczyckiego, zasiądą na ławie oskarżonych wraz z Rzepeckim. Niepokulczycki, który po aresztowaniu Rzepeckiego objął komendę główną WiN, osądzony będzie wraz z drugim kompletem władz tej podziemnej organizacji w niedługim czasie w Krakowie.

DZIAŁALNOŚĆ WYWROTOWA

Działalność Delegatury Sił Zbrojnych a później WiN-u była bardzo różnorodna, wszystkie jednak poczynania posiadały wspólny mianownik: szkodzenie interesom Państwa Polskiego. Działając według instrukcji Andersa WiN prowadził akcję, mającą na celu wywiad w Wojsku Polskim i dążenie do rozkładu moralnego żołnierzy oraz akcję, polegającą na mordowaniu aktywnych działaczy demokratycznych i pracowników bezpieczeństwa. Akcja ta kontynuowana jest dotychczas przez WiN.

Szczególnie charakterystyczne dla WiN-u są działania czysto szpiegowskie. Dość typową jest tu afera przedwojennego komisarza policji Piotra Szewczyka (pseudo „Piter"). Jeszcze w okresie lubelskim „Piter" wcielony został do Wojska Polskiego i miał iść na front, zdezerterował jednak z wojska i rozpoczął karierę szpiega. Na polecenie ośrodków zagranicznych pełnił on rolę kuriera między Londynem a Warszawą. Między innymi przywiózł z Londynu polecenie zorganizowania 14 placówek szpiegowskich, niezależnych od ogólnej sieci WiN, a utrzymujących bezpośredni kontakt z zagranicą.

Oskarżony Tadeusz Jachimek (b. ppłk. AK i szef sztabu WiN) i Henryk Żuk (pseudo „Jasiński") byli również organizatorami obcego wywiadu w Polsce. Osk. Marian Gołębiowski (pseudo „Ster"), skoczek spadochronowy, zajmował się organizacją szpiegowską na terenach wschodnich.

Z zagranicy płynęły wartkim strumieniem dolary i funty na akcję szpiegowską. Wystarczy powiedzieć, że jeden tylko osk. Szczurek dostał na swoją robotę 227 tys. dolarów.

WSPÓŁPRACA Z UKRAIŃCAMI

Zainicjowana przez płk. Radosława w roku ub. akcja ujawniania się AK-owców, którym zagwarantowano wszelkie prawa i uznanie stopni wojskowych — objęła 44 tys. ludzi.

Rzepecki i kierownictwo WiN odrzucili propozycję ujawniania AK.

W organizacji takiej jak WiN, nie dziwi ścisła współpraca z ukraińskimi faszystami z UPA i z ukraińskim samozwańczym „rządem". Stwierdzono wiele wypadków uzgadniania przez bandy WiN i UPA mordów, popełnianych na działaczach demokratycznych.

HISTORIA PODZIEMIA W POLSCE

Proces Rzepeckiego pozwoli na wyjaśnienie szeregu zagadnień, związanych z historią podziemia w Polsce. W okresie, gdy żołnierz polski i radziecki krwawili w walce z Niemcami, Anders i tzw. rząd londyński uważali za wskazane wydać podległym sobie w Polsce organizacjom rozkaz zwrócenia broni przeciw Armii Polskiej i Armii Czerwonej. Wśród materiałów dowodowych znajdują się olbrzymie archiwa organizacyjne, literatura podziemia, rozkazy itp.

Proces wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Rozprawa toczyć będzie się jawnie przed sądem w Warszawie.

Ruszył nowy turbo-zespół Elektrowni Warszawskiej

W dniu 14 b. m. w Elektrowni Warszawskiej odbyło się uroczyste uruchomienie największego turbo-zespołu, o mocy 27.000 kilowatów oraz kotła Nr. 33, o wydajności 55 ton pary na godzinę.

Wielki ten sukces techniczny zawdzięczamy przede wszystkim energii i wysokiej wiedzy fachowej kierownictwa oraz wysiłkowi i poświęceniu pracowników, którzy dla doprowadzenia dzieła do końca poświęcili rok żmudnej pracy w jak najcięższych warunkach.

Dzięki temu może Warszawa obecnie do celów oświetleniowych korzystać z prądu w dowolnej ilości. Nie mniej jednak w godzinach wieczornych ze względu na zrujnowaną sieć należy używanie grzejników, piecyków i t. p. ograniczyć.

Walka więc na odcinku energetyki została wygrana. Zniszczona i leżąca w gruzach Elektrownia kosztem przeszło 350 milionów złotych została — jeżeli chodzi o urządzenia techniczne — odbudowana w 90 proc.

Odtąd cały wysiłek zostanie skierowany na odbudowę urządzeń sieci zasilającej i rozdzielczej. Napięcie 110 volt zniknie całkowicie. Powszechnie zostanie zastosowane napięcie 220 volt.

Dla zwiększenia dostawy prądu powstanie szereg linii przesyłkowych różnego typu. Pierwsza z nich — rożnowska o napięciu 150.000 volt będzie oddana do użytku w pierwszych miesiącach 1947 roku. Drugim potężnym źródłem, zasilającym Warszawę energią elektryczną, będzie Śląsk. (Rs)

Milion złotych na stypendia z niedzielnej zbiórki w Warszawie

Zarząd Główny Tow. Burs i Stypendiów składa serdeczne podziękowanie oddziałom Zw. Nauczycielstwa Polskiego oraz całemu nauczycielstwu, organizacjom młodzieżowym OMTUR, „Wici", Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, instytutom nauczycielskim, komitetom rodzicielskim, harcerskiej druż. przy gimn. żeńskim im. Kochanowskiego, młodzieży szkół średnich i powszechnych i organizacjom zawodowym, społecznym i oświatowym za okazaną pomoc w organizacji pierwszej zbiórki na stypendia i bursy dla niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Tytułem przykładu podaje się do wiadomości, iż w samej Warszawie — mimo niepogody — w obie niedziele zbiórka do puszek dała 1.055.580 zł.

Obywatelski czyn Cechu Farbiarzy

Cech Farbiarzy i Chemicznego Czyszczenia dla upamiętnienia uroczystości poświęcenia Sztandaru Cechu ufundował 3 stypendia roczne po 2.000 zł miesięcznie dla uczącej się młodzieży rzemieślniczej lub dla sierot po poległych w czasie powstania rzemieślnikach.

Szkolenie robotników na rzemieślników

W związku z koniecznością przygotowania i przeszkolenia większej ilości robotników na wykwalifikowanych rzemieślników, koniecznych dla prac przy odbudowie Warszawy uruchomione będą następujące grupy szkoleniowe: 1) murarzy, 2) stolarzy, 3) cieśli, 4) posadzkarzy, 5) szklarzy, 6) malarzy budowlanych, 7) hydraulików, 8) elektromonterów.

Nauka na kursie trwa trzy miesiące. W czasie prac szkoleniowych praktycznych, słuchacze kursów mają zapewnioną dniówkę robotnika niewykwalifikowanego. Początek zajęć na kursach określono na pierwszą dekadę stycznia 1947 r. Zapisy przyjmuje i udziela informacji Dyrekcja Kursów ul. Chocimska Nr 35, I piętro, codziennie w godzinach od 10 do 12 i od 16 do 18.

Dzień Warszawy

PRZYGOTOWANIA DO SPISU LUDNOŚCI

Celem przygotowania wyszkolonych kadr, które będą zatrudnione przy spisie ludności m. st. Warszawy, Wydział Ewidencji Ludności organizuje dalsze odczyty:

dla Warszawy - Śródmieście (Komisariaty I, V, VII, IX, XI i XIII) w dn. 19 grudnia 1946 r. o godz. 16-ej w gmachu BGK (Al. Jerozolimskie 1), w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej.

Dla Pragi - Południe (Kom. XV i XVII) w dniu 29 grudnia rb. o godz. 10-ej w domu Br. Albertynów, ul. Grochowska nr 194/196.

Obecność prowadzących meldunki obowiązkowa.

KATASTROFA BUDOWLANA

Przy ul. Leszno 6 — podczas rozbiórki zawaliły się uszkodzone sklepienia i nadwątlone ściany kamienicy. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

POWSTAJE TOWARZYSTWO POLSKO-WĘGIERSKIE

Zawiązał się w Warszawie Komitet Organizacyjny Towarzystwa Polsko Węgierskiego, które postawi sobie za cel zbliżenie kulturalne między obydwoma krajami. W skład Komitetu weszli: dr J. Blum, red. Z. Bogucki dyr. H. Briesemeister, E. Hajs-Juhasz prof. L. Przywarski, mgr. J. Reichman, Irena Kozya. H. Rozwadowska, red. J. Szwajcer i dyr. dep. Zamecznik.

RUCH JEDNOKIERUNKOWY. NA UL. SMULIKOWSKIEGO.

Wydział Ruchu Kołowego zawiadamia, że wzdłuż ulicy Smulikowskiego, na czas procesu Fischera będzie obowiązywał ruch jednokierunkowy — wjazd od Dobrej, wyjazd do Tamki.

ZMIANA SIEDZIBY

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego — Oddział Warszawa — Targowa 15-10, został przeniesiony na ul. Nowy Zjazd 1, pokój Nr 160 (IV piętro).

NOWY LOKAL ZW. LITERATÓW

Zarząd Zw. Zaw. Literatów Polskich w Warszawie zawiadamia, że od dnia 20 bm. biuro Związku przeniesione zostaje z Al. Jerozolimskich do lokalu ZAIKS-u przy ul Śniadeckich 10 (II piętro). Biuro czynne będzie nadal codziennie od godz. 12 do 17; sekretarz zarządu przyjmować będzie nadal we środy i piątki od godz. 16 do 17.

Paczki świąteczne dla 8 tysięcy dzieci

Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem przystąpił do rozdziału paczek świątecznych dla przeszło 8 tysięcy dzieci warszawskich, korzystających ze stałej opieki otwartej, prowadzonej przez Stację Opieki przy Ośrodku Zdrowia.

Paczki z darów amerykańskich, przekazane przez Ministerstwo Opieki Społecznej dla najbiedniejszych dzieci, zawierać będą żywność, słodycze oraz odzież.

600 dzieci w wieku do lat 3 rozmieszczonych w 13 żłobkach na terenie Warszawy będzie miało zorganizowaną „gwiazdkę" i również otrzyma paczki świąteczne.

TEATRY

TEATR POLSKI
Wtorek godz. 18 — „Penelopa".
Środa godz. 18 — „Penelopa".
Czwartek godz. 18 — „Penelopa"
Piątek godz. 18 — „Szkoła obmowy" (premiera) W. Bogusławskiego.
Sobota godz. 14.30 (szkolne — „Majątek albo imię"; godz. 18 — „Szkoła obmowy".
Niedziela godz. 14.30 — „Lilla Weneda"; godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) godz. 18 „Uczeń diabła" Shawa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 51): godz. 18.00 „Subretka" Deval'a ze Stefanią Jarkowską.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 „W małym domku" T. Rittnera z K. Adwentowiczem.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8) — „Kpinki spod choinki" (pocz. godz. 19).

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „E?"

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. Themerson'a

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69) godz. 15.00 „Zapraszamy na wesele". Godz. 18.00 — dla młodzieży i starszych „George Dandin" Moliera.

STANISŁAW SZPINALSKI W WARSZAWIE

W dniu 18 b.m. o godz. 18-ej wystąpi w Romie znakomity pianista polski Stanisław Szpinalski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82-90.

PREMIERA „SZKOŁY OBMOWY" W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM

W piątek, dnia 20-go b. m. na scenie Państwowego Teatru Polskiego, mimo olbrzymiego powodzenia „Penelopy", odbędzie się druga premiera obecnego sezonu: zupełnie nieznana i niegrana od 150 lat komedia Wojciecha Bogusławskiego, przerobiona z komedii Sheridana p.t. „Szkoła Obmowy", jedno z arcydzieł scenicznych epoki. Reżyseria, dekoracje i kostiumy Karola Frycza.

KONCERT BARBARY KOSTRZEWSKIEJ

W piątek 20-go b. m. o godz. 18.30 w sali „Roma" wystąpi znakomita artystka, primadonna opery, Barbara Kostrzewska, po raz pierwszy po wojnie koncertująca w Warszawie. Kostrzewska wykona bardzo urozmaicony program. Będą to „Najpiękniejsze melodie świata". Nie małą atrakcją dla Warszawy będzie udział w koncercie pary tanecznej: Miły Kołpikówny i Eugeniusza Paplińskiego. Akompaniuje Z. Bytnar.

Bilety już do nabycia w kasie „Romy".

NA SIEROTY PO WIĘŹNIACH POLITYCZNYCH

Zarząd Koła Grodzkiego Warszawa—Północ Związku b. Więźniów Politycznych urządza w dniu 20 bm., o godz. 18-ej w lokalu kina „Tęcza" na Żoliborzu koncert, którego dochód przeznacza na wdowy i sieroty po b. więźniach. Przedsprzedaż biletów w Sekretariacie Koła, Kosaka Nr. 10 w godz. od 15 tej do 18-tej.

WIECZÓR OPEROWY

Dziś o godz. 18 w sali „Roma" odbędzie się wieczór operowy z udziałem Heleny Karbowskiej (sopran), Sławy Makowskiej (mezzo-sopran) i Ryszarda Fabińskiego (baryton).

Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa ul. Zgoda 12, tel. 8.82 90 od 9 do 15. Od godz. 16 w kasie „Romy".

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA

6.00 Sygn. czasu i pieśń por. 6.05 Dzien. por. 6.50 Muz. por. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiad. por. 7.40 Konc. Ork. Salon. 8.40 Skrzynka P C K 12.05 Aud. dla świetlic rob. 12.35 5 min. poezji. 12.40 Kącik solistów. 13. Muzyka 13.40 „A. B. C. muz." 15.00 „Ewka Pytajnik dowiedz się o czekoladzie" opow. dla dzieci. 15.10 Muz. dla dzieci. 15.45 Pieśni polskie. 16.05 Dzien. popołud. 16.35 Polska pieśń lud. 16.50 Z życia kultur. 17.10 „Melodie operetk." 17.55 „Na Ziemiach Odzysk." 18.15 Kwadr. poetycki „Igora Sikiryckiego". 18.30 Nauka przy głośniku. 19.15 Muzyka. 19.30 Aud. Chopinowska. 20.00 Dzien. wiecz. 20.25 II aud. z cyklu Nicolo Paganini 21.00 „Nowe książki". 21.45 „Lalka" Bol. Prusa. 22.00 Aud. Uniw. Lud. 23.00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23.30 Muz. 23.55 Streszcz. wiecz. wiad., hymn.

Warszawa II

14.20 Muzyka. 18.30 Fragm. książki o Warszawie. 19.10 Aud. literacka. 23.10 Aud. literacka. 22.10 Muzyka. 22.50 Pogad. z zakresu kultury, sztuki i nauki.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): dwie serie filmu „Komedianci". Pocz. o godz. 14 i 18. Ceny miejsc: 48 zł, 70 zł, 90 zł.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zaczarowana narzeczona".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): — „Czarodziejski kwiat".

„SYRENA" (Praga ul. Inżynierska 1): „San Demetrio".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zwycięstwo pustyni"

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10). film „Meksyk".

W kinach „Polonia", „Stylowy", „Syrena", „Tęcza" — początek seansów o g. 14, 16, 20. Dla Zw. Zaw. o godz. 18.

Bilety ulgowe w przed-przedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

Przetarg nieograniczony

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji kanalizacyjno - wodociągowej w baraku szkolnym przy ul. Aldony róg Zwycięzców. Oferty należy składać do dnia 23.XII.46 r. do godz. 10-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O. ul. Chocimska Nr. 35, II piętro, pokój Nr. 25 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100. 2269

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł za wyraz. Poszukiwanie rodzin pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalty 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 80 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. [illegible] oraz ich Agentury Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 28 — księgarnia Światowid Zgoda 6 — kiosk księg. Światowid Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. Światowid Koło ul. Obozowa 85 — księg. Światowid Praga ul. Targowa 18 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fiołek sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy Świat 67 Puławska 19 Rozdzielnia gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 18 Biura „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 39 Praga ul. Targowa 70 Wolność Warszawa ul. Marszałkowska 35. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m 35 tel. nr 8 67 79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26 — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET B — 16013

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — Robotnik nr [illegible]

Trygwe Lie i jego „ósemka"

Stukilowy grubas na czele rządu świata

Zarabia 20.000 dolarów, rocznie i nie płaci podatku dochodowego



TRYGWE LIE

W 1902 roku stolarz norweski Marcin Lie wyemigrował do Ameryki opuszczając żonę i małego synka. Wchłonęła go ziemia amerykańska i nikt więcej o nim nie słyszał. Nie pisał do domu. Los jego pozostał nieznany.

W czterdzieści lat później syn jego Trygwe Haldwan przybył również do tych samych brzegów atlantyckich, lecz podróży tej towarzyszyło zainteresowanie całego świata. Był on również emigrantem porzucającym swój kraj, emigrantem na którego czekała zagranicą nowa, dobra „posada".

A instytucja, dla której Trygwe opuścił swój kraj i której się bez reszty poświęcił nosi dziwną nową zupełnie nazwę „Organizacji Narodów Zjednoczonych".

W ciągu roku Trygwe Lie, sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, stał się tej organizacji zarazem sercem i mózgiem.

Od dziecka Kosmopolita

Trygwe od najmłodszych lat wychowywał się w środowisku międzynarodowym. Matka jego prowadziła w swym miasteczku, położonym niedaleko Oslo, pensjonat, w którym wikt i opierunek znajdowali robotnicy polscy, szwedzcy, fińscy, rosyjscy i niemieccy. Wieczorami, przysłuchiwał się prowadzonym w jadalni pensjonatowej rozmowom o wojnie rosyjsko - japońskiej, o rewolucji w roku 1905, o oderwaniu Norwegii od Szwecji, o syndykaliźmie i braterstwie proletariuszy wszystkich krajów. W tym wczesnym okresie rozwijać się zaczęła już w chłopcu jego wiara: Socjalizm. Mając lat 16 był już Trygwe lokalnym działaczem politycznym. W wieku 39 lat został ministrem sprawiedliwości. W roku 1940, gdy Niemcy zajęli Norwegię, Trygwe udaje się wraz z królem Haakonem do Londynu, gdzie zostaje ministrem spraw zagranicznych rządu emigracyjnego.

120 kg żywej wagi

Trygwe jest człowiekiem szczerym i prostym. Zwykle mówi to co myśli, a słów swych nie ubiera w piękne formy. Nie ma czasu na lekturę i poza oficjalnymi raportami oraz książkami ściśle związanymi z pracą „zawodową", nic nie czyta. Z trudem przyzwyczaja się do obowiązujących w dyplomacji form i formułek, nie znosi sztywnych kołnierzyków, biurokracji. Jest wielkim smakoszem. (Twierdzi, że waży 100 kg., chociaż przyjaciele mówią, że 120).

Trygwe Lie mieszka w USA wraz ze swą liczną rodziną w ładnym domu w Forest Hill. Prawie zawsze wraca do domu na obiad, a również wieczory spędza na łonie rodziny. Ma usposobienie dobroduszne, pełne wyrozumiałości i pobłażania, nieomal jowialności, tak rzadkiej u polityków. Ma żelazne nerwy, a gdy kładzie się po pełnym trudów dniu spać, mówi zawsze z dziecięcym wdziękiem: „No zrobiłem co mogłem — teraz wolno mi się chyba wyspać".

Parlament świata

Trygwe Lie, przybysz z dalekiego kraju, zorganizował i wprowadził w ruch olbrzymi aparat administracyjny, na którym opiera się przecież ONZ — parlament i rząd świata.



PELT HUTSON COHEN KERNO

Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych posiada sztab pracowników złożony z 2992 mężczyzn i kobiet, pochodzących z 45 narodów świata. W tym olbrzymim sztabie znajdują się zarówno maszynistki i sekretarki, jak i słynni na cały świat ekonomiści. Ich biura mieszczą się w ciasnym i źle wentylowanym budynku w Lake Succes, przezwanym „królikarnią". Ze swego skromnie urządzonego biura panuje nad tym wszystkim Trygwe przy pomocy ośmiu Sekretarzy - Asystentów. A oto ich funkcje:

Wielka ósemka

Sprawami organizacji ogólnej zajmuje się Adrianus Pelt, jagodny Holender, weteran Ligi Narodów. Na jego głowie spoczywa wszystko, od zorganizowania skomplikowanego aparatu tłumaczy (Trygwe Lie mawia, że Pelt potrafi zmobilizować wszystkich najlepszych tłumaczy świata i że poza ONZ już w ogóle tłumaczy nie ma) aż do ostrzenia ołówków włącznie.

Chilijczyk Beniamin Alberto Cohen, dyplomata, dziennikarz stoi na czele Informacji Publicznej, która dostarcza światu wiadomości z ONZ.

Na czele departamentu do spraw Rady Bezpieczeństwa stoi Rosjanin Arkady Aleksandrowicz Sobolew, radziecki ekspert prawa międzynarodowego.

A inni: sprawy gospodarcze: Dawid Kemp Owen, młody dyplomata, Irlandczyk, kochający się w poezji. Służba administracyjna i finansowa — Amerykanin, John Hutson. Sprawy społeczne — Henri Laugier — Francuz, były profesor fizjologii na Sorbonie. W Komisji prawniczej rej wodzi Kerno Ivan, prawnik czeski, z dawnej Ligi Narodów, zasłużony bojownik Ruchu Oporu we Francji. Ostatnim wreszcie z tej zaufanej ósemki jest urodzony w Waszyngtonie Chińczyk, dyplomata, dr. Wiktor Hoo, stojący na czele Rady Powierniczej. W obecności niewtajemniczonych Lie porozumiewa się ze swoimi „ministrami" specjalnym szyfrem zwanym „Rodnej".

W swym biurze, czy też w mieszkaniu prywatnym w Forest Hills Trygwe Lie posiada specjalne aparaty radiowe, pozwalające mu słuchać transmisji z każdego posiedzenia każdej komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Gdy coś mu się niepodoba — interweniuje natychmiast przez jednego ze swych resortowych sekretarzy.

Stanowisko sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych dzięki osobie Trygwe Lie posiada o wiele większe znaczenie niż się wydaje poszczególnym delegatom.

Lie doprowadził do rewizji zasad procedury Rady Bezpieczeństwa, uzyskując dla Sekretarza Generalnego prawo składania ustnie czy na piśmie oświadczeń dotyczących każdego omawianego zagadnienia.

Szczęściarz

Szary człowiek świata mało jednak wie zarówno o Organizacji Narodów Zjednoczonych jak i o jej sekretarzu.

Organizacja ciągle jeszcze znajduje się w wieku niemowlęcym, i ciągle stanowi jeszcze raczej jakąś Radę Ambasadorów, czekających na instrukcje ze swych stolic, niż prawdziwy rząd świata. I dlatego zainteresowanie społeczeństw poszczególnych państw tą organizacją skupia się na przedstawicielach wielkich mocarstw, ewentualnie na delegatach swego własnego państwa.

Np. Trygwe Lie, sprawujący funkcje jak gdyby premiera tegoż światowego rządu popularny jest coraz bardziej w Norwegii, gdzie 50-lecie jego urodzin świętowali hucznie wszyscy, od księcia — następcy Olafa do przywódców partii komunistycznej włącznie.

Natomiast mało wie o nim przeciętny obywatel Polski, Francji czy Wielkiej Brytanii. — Zapytany przez dziennikarza kelner paryski odpowiedział:

„Trygwe Lie?... Aha, to taki Szwed, stojący na czele ONZ. Zarabia 20.000 dolarów rocznie i nie płaci podatku dochodowego. Szczęściarz!"

D. R.



OWEN SOBOLEW HOO LAUGIER

Mimochodem

Wypuścili mnie

Przez dwa tygodnie byłem chory.

Gorączka, dreszcze, kaszel, aspiryna, bańki, zastrzyki, cibasol — jednym słowem przepisowa grypa z małymi komplikacjami.

Wczoraj wyszedłem na miasto. Do kawiarni, gdzie wpadam zwykle na filiżankę kawy idąc do redakcji.

— Witam redaktora! — rzekł jeden z przygodnych znajomych, typowy kawiarniany odsiadywacz godzinek. — Co się z panem działo?

— Miałem grypę.

Gość spojrzał nieufnie..

— I dlatego pan felietonów nie pisał?

— W gorączce, proszę pana, trudno. Dwa, czy trzy poszły, bo były w zapasie, a poza tym, sam pan rozumie...

— Rozumiem — rzekł z naciskiem. — Więc pan miał grypę?

— Grypę — potwierdziłem.

— To się zdarza — wycedził gość, mrużąc lewe oko.

I odszedł.

Po chwili przysiadł się drugi.

— Wrócił pan?

— Nigdzie nie wyjeżdżałem.

— To dobrze. Gdyby pana wywieźli, byłoby gorzej.

— Jakto?

— Ze mną, może pan szczerze. Ja zresztą od dawna spodziewałem się, że coś takiego nastąpi. Niepotrzebnie w tych swoich felietonach przypinał pan łatki różnym instytucjom i urzędom. Oni tego nie lubią.

— Ależ, proszę pana, ja po prostu przez dwa tygodnie chorowałem na grypę!

— Pan siedział — rzekł krótko.

— Leżałem!

— Siedział pan.

— Daję słowo, leżałem!

Wzruszył ramionami z niesmakiem.

— Jak pan woli — powiedział zimno.

Pożegnałem się szybko, bo miałem już dosyć kawiarni. Ale w drzwiach nowy znajomek

— Wykaraskał się pan?

— Wykaraskałem.

— Kto interweniował?

— Lekarz.

— Nie rozumiem pana. Pytam, co pomogło?

— Co pomogło? Najwięcej pomogły bańki.

I znów moje szczere wyjaśnienia zostały potraktowane, jako wykręt.

Nie wierzono mi. Nie wierzono w moją grypę. Czułem, że kawiarniane towarzystwo ma mi po prostu za złe.

Czy to ładnie, tym notorycznie zawiedzionym ludziom sprawiać jeszcze jeden zawód?

Wracając z pracy wstąpiłem ponownie do kawiarni.

Oczywiście, wszyscy moi rozmówcy jeszcze urzędowali.

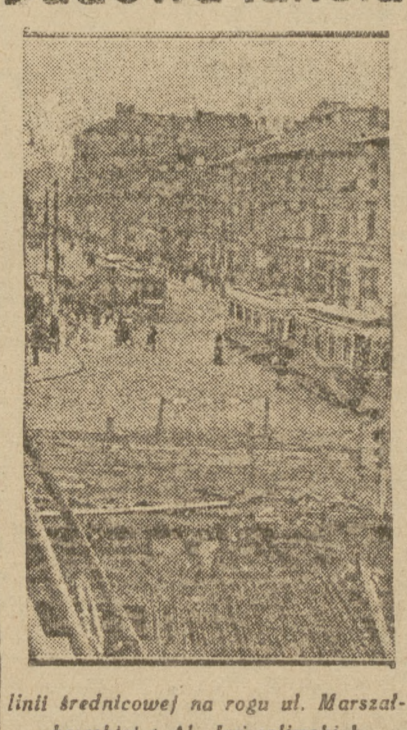
Odwołałem ich na bok.

— Panowie — rzekłem. — Chcę wam wyznać prawdę. A więc tak, byłem aresztowany. Wszystko poszło normalnie. Dom, w którym mieszkam, został otoczony przez szwadron kozaków na kirgizkich koniach. Z wleczono mnie do tiurmy, skąd za całokształt mej działalności miałem być zesłany na Sybir. Po wielu dniach niepewności uratowała mnie interwencja mej ciotki, Adelajdy, z domu Kuropatkin. Zwolnienie przyszło w chwili, gdy już siedziałem w kibitce. To jest, proszę panów, cała prawda!

Uścisnęli mi kolejno dłoń, patrząc w oczy długo, a gorąco.

A. TOM

Budowa tunelu



linii średnicowej na rogu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich

NA PÓŁKACH księgarskich

Nowe wydawnictwa „PZWS"

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazały się następujące nowe książki:

Z CYKLU: BIBLIOTECZKA NAUCZYCIELA-DEMOKRATY

Dr. Żanna Kormanowa — „Reforma szkolnictwa w Anglii i we Francji", przyczynek do sprawy reformy szkolnej w Polsce, str. 72.

Czesław Wycech — „Podstawowe zagadnienia pracy społeczno-wychowawczej szkół" Referat wygłoszony na Zjeździe Z.N.P. w Łodzi, w dniu 14 II.1946, str. 27.

Kazimierz Budzyk — „Utwór literacki oraz książka, gazeta i czasopismo", na poziomie ośmioletniej szkoły podstawowej. Wskazówki do nowego programu, z przedmową autora, str. 120.

Ministerstwo Oświaty — „Chłop w dziejach i literaturze", teksty i dokumenty. Zbiór utworów znanych pisarzy i poetów, str. 84.

F. Sowietkin — „Podręcznik języka rosyjskiego", napisany w języku rosyjskim, bez tłumaczenia, str. 448.

Z CYKLU: BIBLIOTECZKA ŚWIETLICOWO-TEATRALNA T.U.R.

Wojciech Klon — „Polski Lipiec", sztuka w jednym akcie, str. 16.

Tadeusz Żeromski — „Poradnik dla reżyserów teatrów ochotniczych", str. 39.

Witold Małkowski — „Zasady charakteryzacji teatralnej", z licznymi rysunkami i objaśnieniami, str. 88.

ERICH MARIA REMARQUE (10) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Ze mną można gadać, ale z panem też. Mimo wszystko, jestem ginekologiem, a nie chirurgiem.

Imbryk zaczął mruczeć. Weber wyłączył prąd. Wyjął filiżanki z szafki i nalał kawy. — Jednego nigdy nie zrozumiem — powiedział — czemu pan mieszka z takim uporem w tej żałosnej dziurze, w „Internationalu"? Czemu pan nie weźmie jakiegoś miłego, nowego mieszkania w pobliżu Lasku Bulońskiego? Meble są tanie. Wiedziałby pan, co pan ma.

— Aha — powiedział Rawik — wiedziałbym, co miałem.

— No, i czemuż?

Rawik upił kawy. Była gorzka i bardzo mocna. — Weber, — powiedział wreszcie — jest pan znakomitym przykładem współczesnego konwencjonalnego myślenia. Jednocześnie martwi pana, że ja tu pracuję nielegalnie i że nie biorę „ładnego mieszkanka".

— Co ma piernik do wiatraka?

Rawik uśmiechnął się.

— Gdybym wynajął dla siebie mieszkanie, musiałbym się zameldować w policji, uzyskać paszport i wizę.

— To prawda, nie pomyślałem o tym. A w hotelu można się bez tego obejść?

— Nie, ale dzięki Bogu są jeszcze hotele w Paryżu, które policji nie traktują tak bardzo serio. — Rawik wlał parę kropel koniaku do kawy. — Jeden z nich, to właśnie hotel „International". Dlatego tam mieszkam. Nie wiem, jak gospodyni to załatwia, ale sądzę, że musi mieć dobre znajomości. Albo policja naprawdę nic nie wie, albo jest opłacona. W każdym razie dawno już tam mieszkam i nikt mnie nie zaczepia.

Weber oparł się głębiej. — Nie wiedziałem. Myślałem, że nie wolno panu pracować, i to wszystko. Piekielna sytuacja!

— Niebiańska, wobec niemieckiego obozu koncentracyjnego.

— A policja? Jeśli jednak przyjdą?

— Jeśli nas złapią, dostajemy parę tygodni i zostajemy deportowani. — Przeważnie do Szwajcarii. Za drugim razem — sześć miesięcy.

— Co?

— Sześć miesięcy — powiedział Rawik.

Weber zapatrzył się na niego. — Niemożliwe. Ależ to nieludzkie!

— I ja tak myślałem. Pókim tego nie wypróbował.

— Co pan przez to chce powiedzieć? Czy już się to panu zdarzało?

— I to nie raz. Trzy razy. Tak, jak i setkom innych uchodźców. Szczególnie na początku, kiedy jeszcze niczego nie rozumiałem i liczyłem na tak zwany ludzki stosunek. Potem pojechałem do Hiszpanii, gdzie wcale nie potrzebowałem paszportu i gdzie wziąłem drugą lekcję „ludzkości" stosowanej. Udzielili mi jej niemieccy i włoscy lotnicy. Więc kiedy wróciłem do Francji, znałem już i materiał i podszewkę.

Weber zerwał się. — Na Boga — krzyknął — więc przeszło rok przesiedział pan za nic!

Ależ nie. Tylko dwa miesiące.

— Jakto, przecież pan sam powiedział, że za drugim razem dają pół roku.

Rawik uśmiechnął się.

— Dla doświadczonego nigdy nie ma „drugiego razu". Władze wysiedlają pod jednym nazwiskiem, a wraca się pod innym. Jeśli możliwe, — przez inny punkt graniczny. W ten sposób unika się wielu przykrości. Ponieważ nie mamy papierów, ten tylko może nas złapać, kto sobie przypomni twarz. Ale to się rzadko zdarza. Rawik — to moje trzecie nazwisko. Trzymam się go już dwa lata. Przez ten czas nic mi się złego nie zdarzyło. Chyba przynosi mi szczęście. Co raz bardziej je lubię. Zapomniałem już chyba własnego.

Weber potrząsnął głową.

— A to wszystko tylko dlatego, że nie jest pan faszystą!

— Oczywiście. Faszyści mają papiery pierwszej klasy i wszystkie wizy, o jakich tylko marzą.

— W ładnym świecie żyjemy. Co robi nasz rząd?

— Rząd troszczy się przede wszystkim o miliony swoich bezrobotnych. Nie tylko we Francji. To samo jest wszędzie. — Rawik wstał. — Do widzenia! Za dwie godziny zajrzę do tej dziewczyny, a w nocy przyjdę raz jeszcze.

Weber szedł za nim do drzwi.

— Panie, — powiedział — czemu pan nas nie odwiedzi? Przyszedłby pan kiedy na obiad!

— Ależ oczywiście, — Rawik wiedział, że nie pójdzie — wkrótce! Do widzenia.

— — — — — — — — — — — —

— Do widzenia, Rawik. Naprawdę proszę.

Wszedł do najbliższego baru. Usiadł przy oknie, żeby swobodnie ogarniać wzrokiem ulicę. Tak właśnie lubił siedzieć i przyglądać się idącym. Paryż, to miasto, gdzie najłatwiej schodzi czas na nic-nie-robieniu.

Kelner starł ze stołu, czekał. — Pernod — powiedział Rawik.

— I wody?

— Nie. — Rawik się zamyślił. — Proszę nie przynosić Pernod.

Trzeba było coś zmyć, jakiś gorzki smak. Słodka anyżówka nic tu nie pomoże. — Proszę o calvados, — powiedział do kelnera — podwójny calvados.

— Duchem!

Zaprosiny Webera. Poczuł w nich gorzki smak litości. Zapewnić komuś wieczór w rodzinie. Francuz rzadko prosi do domu cudzoziemca, woli się z nim spotkać w restauracji. Nigdy dotąd nie był u Weberów. Ładne to było z jego strony ale jakże ciężko to wytrzymać. Można się bronić przed obelgami, ale przed litością?

(Dalszy ciąg nastąpi)